Egzemplarz obowiązkowy

A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 217 (2847) ROK IX ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 WRZEŚNIA 1953 ROKU CENA 15 GR

Dostawy radzieckie dla Nowej Huty

Budowę Nowej Huty umożliwiła wszechstronna, wydatna pomoc Związku Radzieckiego. Radzieccy inżynierowie, współtwórcy kombinatów Magnitogorska, Krzywego Rogu, Zaporoża i wielu innych, stworzyli wspaniały projekt Nowej Huty. Nad projektami Nowej Huty pracuje w Związku Radzieckim kilkuset inżynierów i konstruktorów. Całkowita dokumentacja Nowej Huty obejmie z górą 100.000 różnych rysunków oraz kilkaset tomów, zawierających opisy, obliczenia, zestawienia itd. Równocześnie z pracami projektowymi wykonuje się w olbrzymich fabrykach Związku Radzieckiego podstawowy sprzęt i główne wyposażenie dla Nowej Huty. Jest to praca gigantyczna, jeżeli zważymy, że Nowa Huta, jeden z największych w Europie zakładów metalurgicznych, będzie posiadać maszyny i urządzenia o łącznej wadze około 150.000 ton, w tym dziesiątki tysięcy silników i maszyn, setki agregatów hutniczych, obrabiarek, pras i młotów, suwnic, dźwigów i podnośników oraz olbrzymią ilość różnych mechanizmów i instrumentów pomiarowych. Codziennie na stacje przeładunkowe przybywają ze Związku Radzieckiego pociągi z dostawami maszyn i urządzeń przeznaczonych dla Nowej Huty. Dostawy szybko przeładowane przez brygady Kolejowego Przedsiębiorstwa Robót Ładunkowych z wagonów szerokotorowych na nasze normalnotorowe, szerokim strumieniem płyną na budowę kombinatu.

NA ZDJĘCIU: przeładunek maszyn. Przy pracy brygada Józefa Rosoła.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Więcej uwagi *obowiązkowym dostawom*

Zaległości muszą być wyrównane

W pierwszych dniach września tempo dostaw zboża w woj. łódzkim osłabło, szczególnie zaś w powiatach: kutnowskim, łęczyckim, łowickim, rawsko - mazowieckim i sieradzkim.

W wymienionych powiatach z dnia na dzień rosną zaległości w realizacji rocznego planu dostaw zboża. Stan ten dłużej trwać nie może.

Towarzysze z wymienionych powiatów, więcej uwagi dostawom zboża! Trzeba wzmóc swe wysiłki w pracy uświadamiającej z jednej strony, z drugiej zaś konsekwentnie łamać opór wroga, który złośliwie uchyla się od wykonywania obowiązków wobec państwa.

36.579 CHŁOPÓW WYKONAŁO ROCZNY PLAN DOSTAW ZBOŻA

Stosunkowo dobre wyniki, uzyskane przez woj. łódzkie w skupie zboża w miesiącach lipcu i sierpniu, w dużej mierze zawdzięczać należy przodującym chłopom, którzy wykonali już roczny plan dostaw zboża. 1 września 36 579 gospodarstw woj. łódzkiego wykonało roczny plan dostaw zboża w 100 procentach. Z każdym dniem zwiększa się liczba gospodarstw, które manifestacyjnie dostawiają zboże, pragnąc w ten sposób zadokumentować swe przywiązanie do władzy ludowej.

W dniu 5 września br. 22 pracujących chłopów z gromady Stolec, gminy Złoczew, pow. sieradzkiego, zorganizowało manifestacyjną dostawę zboża, dostarczając do punktu skupu 16.5 tony zboża.

Wielu chłopów ze Stolca wypełniło tego dnia swój patriotyczny obowiązek, wykonując w 100 proc. roczny plan dostaw. Między innymi Marianna Ziemba wykonała roczny plan w 118 proc., a Antonina Gibka w 109 proc.

W gromadzie tej są jednak kułacy i ich poplecznicy, którzy jawnie sabotują obowiązkowe dostawy zboża, rozgłaszając przy tym wrogie plotki. Do takich zaliczyć należy Władysława Świątczaka, który dotychczas nie sprzedał państwu ani jednego kilograma ziarna. Zaznaczyć przy tym należy, że Świątczak przez okres ośmiu lat nie płacił w ogóle podatku gruntowego oraz ukrywał ziemię w gromadzie Niechmierów, nie wliczając jej do ogólnego areału swego gospodarstwa.

Świątczakiem niewątpliwie zainteresuje się Prezydium GRN w Złoczewie i pouczy go, że obowiązki wobec państwa należy wykonywać w terminie.

Zagraniczni goście przybywają na obrady matematyków

WARSZAWA 9 9

Na odbywający się w Warszawie VIII Zjazd Matematyków Polskich, zorganizowany przez Polską Akademię Nauk, przybywają w dalszym ciągu uczeni zagraniczni.

W tych dniach przybyli: z Włoch — prof. Lucio Lombardo Radice oraz z Austrii — prof. Johann Radon.

Spodziewany jest przyjazd dalszych gości zagranicznych.

Upowszechnić metody przodujących palaczy racjonalnie gospodarzyć paliwami

Z obrad krajowej narady palaczy

WARSZAWA, 9. 9.

Na krajowej naradzie palaczy centralnego ogrzewania i służby techniczno - administracyjnej, która w związku z nadchodzącym okresem zimowym odbyła się w Warszawie, przodujący palacze oraz inżynierowie — projektujący urządzenia ogrzewnicze przedyskutowali najważniejsze zagadnienia dotyczące racjonalnej gospodarki paliwami przy opalaniu budynków mieszkalnych, biurowych i zakładów przemysłowych.

Na naradzie stwierdzono, że mimo dość znacznych osiągnięć w dążeniu do oszczędnego spalania koksu i węgla, sprawa ta nie jest jeszcze w naszej gospodarce opałowej należycie rozwiązana. Ciągle jeszcze do opalania kotłów centralnego ogrzewania zużywa się zbyt dużo koksu — ważnego paliwa dla przemysłu, chociaż można z powodzeniem opalać pomieszczenia biurowe, zakłady pracy, a przede wszystkim mieszkania w poważnym stopniu węglem. Stosowane jest to przez wielu przodujących palaczy centralnego ogrzewania. Szczególnie dobrymi wynikami w tej dziedzinie szczyci się przodujący w kraju palacz zarządu portu w Szczecinie, Maksymilian Pieczyński. Dobre wyniki w oszczędzaniu koksu i jak najszerszym stosowaniu mieszanek węglowo-koksowych uzyskali także palacze: Zygmunt Rzeszotarski z Zakładów „Archimedes" we Wrocławiu, Eugeniusz Przysłucki z WSK w Rzeszowie i wielu innych.

W dyskusji poświęcono wiele uwagi sprawie rozwoju współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla i koksu oraz sprawie upowszechnienia metod stosowanych przez przodujących palaczy. Wielu z nich podkreślało znaczenie właściwej konserwacji urządzeń centralnego ogrzewania. Niezbędne jest — jak stwierdzali uczestnicy narady — podnoszenie kwalifikacji zawodowych palaczy.

Podczas narady wielu przodujących palaczy zgłosiło zobowiązania, których treścią jest racjonalne gospodarowanie paliwami i jak najszersze stosowanie do opalania kotłów mieszanek węglowo - koksowych. M. in. Maksymilian Pieczyński zobowiązał się zaoszczędzić w okresie zimowym 40 proc. węgla, który zostanie przydzielony na opał. Za jego przykładem palacz WSK w Rzeszowie Eugeniusz Przysłucki postanowił wygospodarować 50 proc. przydzielonego koksu.

Uczestnicy narad przyjęli rezolucję, w której m. in. zobowiązują się zastępować w jak największej mierze koks węglem do palenia w kotłach centralnego ogrzewania, co — przy jednoczesnej trosce o sprawność urządzeń — przyczyni się do uzyskania oszczędności paliwa. „Jednocześnie zobowiązujemy się — głosi rezolucja — zapewnić przy tym sposobie opalania potrzebną temperaturę w budynkach mieszkalnych i biurowych".

Przyjęcie w ambasadzie Bułgarskiej Republiki Ludowej w Moskwie

MOSKWA, 9. 9.

W dniu 8 września charge d'affaires Bułgarskiej Republiki Ludowej w Moskwie — W. Wiełkow wydał przyjęcie z okazji święta narodowego Bułgarii — dnia wyzwolenia.

Na przyjęciu obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — M. P. Tarasow, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR — A. M. Puzanow, ministrowie ZSRR — M. G. Pierwuchin, P. K. Ponomarenko, A. N. Kosygin, Z. A. Szaszkow, A. F. Tretiakow, N. A. Dygaj, S. M. Tichomirow, K. P. Gorszenin, P. A. Judin, G. M. Orłow, minister Oświaty RFSRR — I. A. Kairow, marszałek Związku Radzieckiego — S. M. Budionny, wiceministrowie ZSRR: W. A. Zorin, S. A. Borisow, S. W. Kaftanow, N. N. Biespałow, W. G. Zaworonkow, K. I. Kowal, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. M. Piegow, marszałek Lotnictwa S. F. Żaworonkow, admirał G. I. Lewczenko, generał - pułkownik A. S. Żadow, generałowie - lejtenanci: M. A. Szalin, S. S. Szatiłow, generał - major — I. S. Kolesnikow, szefowie ambasad i misji dyplomatycznych, akredytowani w Moskwie, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, Ministerstwa Obrony ZSRR, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR, Ministerstwa Kultury ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa i prasy, działacze na polu nauki i sztuki.

NA ZDJĘCIU: agitator eskadry — kapral Władysław Dobrut, zaznajamia grupę żołnierzy z najnowszymi wiadomościami.

CAF — WAF

Kwiatami powitamy żołnierzy powracających z obozów letnich

Jutro mieszkańcy Łodzi witać będą powracające z obozów letnich oddziały Wojska Polskiego.

O godz. 16 na Placu Niepodległości odbędzie się uroczyste powitanie powracających oddziałów oraz wręczenie upominków przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego. Po uroczystościach powitalnych odbędzie się defilada oddziałów Wojska Polskiego, której trasa przebiegać będzie ulicami: Piotrkowską, Andrzeja Struga, Alejami Kościuszki i 22 Lipca.

Powitanie oddziałów ludowego wojska wracających z letnich obozów stanowiło corocznie niezwykle serdeczną manifestację gorących uczuć miłości, jakimi darzy nasze wojsko społeczeństwo Łodzi. W bieżącym roku, w którym przypada X rocznica utworzenia odrodzonego Wojska Polskiego, szczególnie serdecznie witać będziemy defilujące oddziały, dając wyraz nierozerwalnej więzi łączącej lud polski z wojskiem stojącym na straży jego praw i zdobyczy.

Przeciw imperializmowi francuskiemu w Maroku i Tunisie

MOSKWA, 9. 9.

Agencja TASS donosi z Kairu, że prasa krajów arabskich opublikowała oświadczenie Rady Ligi Krajów Arabskich, która stwierdza, że rada zaaprobowała uchwały, powzięte przez Komitet Polityczny Ligi w związku z agresywnymi działaniami imperializmu francuskiego w Maroku i Tunisie.

Oświadczenie stwierdza również, że państwa, będące członkami Ligi Krajów Arabskich, kategorycznie protestują przeciwko zdetronizowaniu przez władze francuskie sułtana Maroka i „oświadczają, że w żadnym razie nie będą respektować bezprawnych aktów władz francuskich w Maroku".

„Rada Ligi ma nadzieję — stwierdza oświadczenie — że Zgromadzenie Ogólne NZ na swej najbliższej sesji zmusi Francję do spełnienia słusznych żądań Maroka i Tunisu, tak, aby nie trzeba było podejmować specjalnych kroków, których domaga się społeczeństwo krajów arabskich".

Łodzianie gorąco przyjęli występy chińskich artystów

Przyjazd do Łodzi Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej stał się wielkim wydarzeniem kulturalnym.

We wtorek powitaliśmy miłych gości, wczoraj oklaskiwaliśmy gorąco pierwszy ich występ w hali Włókniarza na Widzewie. Dziś znowu tysiące łodzian podziwiać będą wielki koncert.

„Życzę Wam przyjemnego spędzenia czasu w naszym robotniczym mieście" — powiedziała, witając artystów chińskich, wiceprzewodnicząca Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Ciesielska. — I miasto nasze starało się przyjąć gości godnie.

Po spotkaniu z młodzieżą w MDK, członkowie zespołu chińskiego byli obecni w Teatrze Nowym na przedstawieniu sztuki Nazima Hikmeta „Opowieść o Turcji".

Serdeczna atmosfera panowała na sali. Huczne brawa, kwiaty, okrzyki na cześć przyjaźni i pokoju zakończyły ten uroczysty wieczór.

Wczoraj przed południem artyści chińscy byli na specjalnym pokazie filmu „Młodość Chopina". Muzyka chopinowska nie jest im obca. Film więc, choć polski, był dla nich zrozumiały.

A wieczorem — pierwszy wielki koncert w hali Włókniarza na Widzewie. Tłumy łodzian przybyły podziwiać występ artystów chińskich. Serdecznie ich witano. Gorące oklaski, wiązanki i kosze kwiatów były podziękowaniem za wzruszenia artystyczne.

(O występie zespołu w hali Włókniarza piszemy na str. 4).

Dziś o godz. 18 Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej wystąpi z drugim i zarazem ostatnim koncertem w naszym mieście. Dziś w hali na Widzewie jeszcze raz łodzianie oklaskiwać będą drogich gości.

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: serdecznie witali łodzianie członków Chińskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

NA ZDJĘCIU ŚRODKOWYM: ze spotkania artystów chińskich z młodzieżą łódzką w MDK.

Fot. — M. Sz.

NA ZDJĘCIU DOLNYM: zespół dziewczęcy w tańcu kwiatów lotosu

Fot. — A. J.

Zwycięstwo Komunistycznej Partii Nepalu

Agencja Reutera donosi, że Komunistyczna Partia Nepalu odniosła wielki sukces w wyborach samorządowych, jakie odbyły się w stolicy Nepalu — Katmandu. Partia komunistyczna zdobyła 6 miejsc w radzie miejskiej na ogólną liczbę 16. Żadna z pozostałych partii nie uzyskała więcej niż cztery miejsca.

Francja

Wokół zwołania Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia Narodowego

W godzinach porannych 9 bm. w biurze Zgromadzenia Narodowego znajdowało się 206 pisemnych wniosków deputowanych w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego.

Prasa paryska podkreśla, że brak jeszcze tylko trzech wniosków, aby zwołanie parlamentu stało się obowiązujące.

Z obrad kongresu brytyjskich związków zawodowych

Prowokacyjne przemówienie delegata Amerykańskiej Federacji Pracy

DOUGLAS, 9. 9.

W dalszym ciągu toczących się w Douglas obrad kongresu brytyjskich związków zawodowych, delegaci Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowy Maszyn wysunęli szereg wniosków, zmierzających do polepszenia systemu ubezpieczeń od bezrobocia, na wypadek choroby, utraty zdolności do pracy itp.

Rada generalna Trade Unionów wszelkimi sposobami usiłowała zapobiec dyskusji nad powyższymi wnioskami i zdołała osiągnąć to, że wnioski zostały przekazane jednej z komisji rady bez rozpatrzenia ich na plenum kongresu.

Na popołudniowym posiedzeniu w dniu 8 bm. wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciele kilku zagranicznych organizacji związkowych. Przemówienie delegata Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) Scott Milne spotkało się z burzą protestów ze strony uczestników kongresu.

Milne gloryfikował w swym przemówieniu „zimną wojnę" i „politykę siły", dopuszczając się przy tym szeregu oszczerstw i inwektyw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów obozu demokratycznego. Charakteryzując politykę kierownictwa AFL, Milne podkreślił, że realizuje ono zasadę kontynuowania zbrojeń i przeciwstawiania się jakiemukolwiek odprężeniu międzynarodowemu. Wychwalał on imperializm amerykański i jego dążenia do panowania nad światem. W przemówieniu Milne nie brak było momentów jawnego nawoływania do agresji, do skorzystania z „prawa siły".

Przemówienie Milne było wielokrotnie przerywane okrzykami protestów ze strony uczestników kongresu. Tylko dzięki kilkakrotnej interwencji przewodniczącego rady generalnej O'Briena, Milne mógł dokończyć swe prowokacyjne przemówienie.

Brytyjska prasa brytyjska — z nielicznymi wyjątkami — nie zamieściła przemówienia Milne. „Daily Worker" stwierdza w artykule wstępnym, że „przemówienie delegata tzw. „bratniej" organizacji związkowej AFL na kongresie w Douglas okryło hańbą tę organizację i było obrazą dla robotników brytyjskich". Dziennik zaznacza, że przemówienie Milne było godne największego podżegacza wojennego — Fostera Dullesa.

Ponad 1000 cennych nagród wylosowali uczestnicy I wielkiego konkursu pt. „Co wiesz o Kraju Rad?"

Jeszcze więcej cennych nagród oczekuje uczestników II wielkiego konkursu pt. „Co wiesz o Kraju Rad?"

Losowanie nagród w I konkursie „Co wiesz o Kraju Rad".

Policja zachodnich sektorów Berlina brutalnie naruszyła eksterytorialność czechosłowackiej misji wojskowej

BERLIN, 9. 9.

Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, 7 września czechosłowacka misja wojskowa w Berlinie wystosowała notę do amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech.

Nota stwierdza, że 31 sierpnia 1953 roku w godzinach przedpołudniowych oddziały policji zachodnich sektorów Berlina otoczyły gmach czechosłowackiej misji wojskowej, znajdujący się w amerykańskim sektorze Berlina. Przedstawiciele tych oddziałów policji fotografowali gmach misji i kilkakrotnie samowolnie przedostawali się na jej terytorium, brutalnie naruszając prawo eksterytorialności misji. Ponadto stawiali oni przeszkody szefowi czechosłowackiej misji wojskowej i jego urzędnikom przy wchodzeniu do gmachu i wychodzeniu, ograniczali ich swobodę ruchu, wysyłali w ślad za nimi zmotoryzowany patrol policji, a nawet dawali do zrozumienia, że gotowi są użyć broni palnej.

Ten niesłychany postępek sprzeczny jest z elementarnymi normami prawa międzynarodowego i z czterostronnym porozumieniem rządów USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji, na zasadzie którego powstała czechosłowacka misja wojskowa przy sojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech.

Mimo to, że przedstawiciele amerykańscy w wydziale protokólarnym komisji sojuszniczej uprzedzeni zostali przez czechosłowacką misję wojskową o wspomnianych wypadkach natychmiast po ich zajściu, nie podjęli oni koniecznych kroków dla zapewnienia bezpieczeństwa czechosłowackiej misji wojskowej — jak wymagają tego odpowiednie normy i zwyczaje prawa międzynarodowego — i w ten sposób doszło do powtórzenia prowokacji, która osiągnęła szczególnie wielkie nasilenie późnym wieczorem 31 sierpnia.

Nota stwierdza w zakończeniu, że rząd Republiki Czechosłowackiej protestuje kategorycznie przeciwko wspomnianym bezprawnym poczynaniom w amerykańskim sektorze Berlina i domaga się, aby ich inicjatorzy zostali ukarani oraz aby podjęto kroki w celu niedopuszczenia do powtórzenia tego rodzaju prowokacji.

MARSZ WYDARZEŃ

B. V. S.

to skrót niemieckich słów, oznaczających: „Biuro federalne do spraw obrony konstytucji", zaś pod tą ładną nazwą kryje się całkiem brzydka treść. Mieszkańcy Trizoni mówią o tej instytucji ze strachem i nienawiścią, to jest z tymi samymi uczuciami, z jakimi za czasów hitlerowskich wymawiano słowo: „gestapo".

Bo istotnie B. V. S. jest „prawym" i bezpośrednim spadkobiercą gestapowskich tradycji. Zadanie B.V.S. polega na zwalczaniu „wrogów wewnętrznych", innymi słowy tych, którzy przeciwstawiają się reżimowi Adenauera i jego wojennej polityce. Nie należy sądzić, że długie i mściwe łapy agentów B.V.S. sięgają tylko w stronę ludzi o poglądach lewicowych i radykalnych. Ot np. katolicka literatka — Christine Thomas, uczestniczka ruchu w obronie pokoju, wyjechała z Trizonii do Berlina na zjazd postępowych katolików. To już wystarczyło, by poaczas jej nieobecności dokonano w mieszkaniu szczegółowej rewizji, połączonej z „konfiskatą" książek, listów i rękopisów.

Znany sportowiec zachodnio-niemiecki, Peltzer, przebywając w zachodnim Berlinie, „miał nieostrożność" wziąć udział w spotkaniu sportowym na terenie Berlina wschodniego. Peltzera natychmiast dosięgła zemsta bońskich gestapowców, zabroniono mu uczestnictwa w zawodach sportowych i zastosowano inne szykany.

W jednej tylko prowincji Nadrenia-Westfalia na skutek donosów B.V.S. wszczęto dochodzenia sądowe przeciwko 11 tysiącom patriotów, występujących w obronie pokoju. B. członek partii Adenauera i poseł do Bundestagu — Bodensteiner w artykule na łamach dziennika „Fuldaer Zeitung", tak charakteryzuje działalność B.V.S.: „Wszyscy posłowie znajdują się pod presją i nadzorem B.V.S. Jak i wielu innych obywateli Niemiec zachodnich, nęka ich obawa, że ich rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, tajemnica korespondencji naruszana. Boją się trafić na „czarne listy", boją się terroru agentów „Biura do spraw obrony konstytucji", którzy siedzą każdy krok członków Bundestagu.

Bońskiemu gestapo powierzone zostały, oczywiście, rozległe zadania w związku z parlamentarną kampanią wyborczą. Doniesienia prasowe przynoszą codziennie bardzo liczne dowody szczególnej „aktywności" B.V.S. w tym okresie. Terror, przemoc i bezprawie w stosunku do wszystkich żywiołów postępowych — oto atmosfera „wolnych wyborów" w Trizonii, zainscenizowanych przez Adenauera pod patronatem amerykańskich okupantów.

Cena „przyjacielskich usług"

Pewna firma amerykańska, produkująca gumę do żucia, zaproponowała rządowi holenderskiemu odrestaurowanie pamiątkowego kościoła „Groote Kerke" w Hadze, który uległ poważnym uszkodzeniom podczas drugiej wojny światowej. W zamian za tę „przyjacielską usługę" businessmani wysunęli żądanie by na wieży odbudowanego kościoła umieszczona została reklama świetlna, zachwalająca gumę do żucia, produkcji „szlachetnych ofiarodawców" (!).

Pod naciskiem oburzonej ludności, władze miejskie Hagi odrzuciły bezczelną propozycję amerykańskich dziku sów i zrezygnowały stanowczo z ich „przyjacielskich usług"... Wieża kościelna jako środek reklamy handlowej — to zaiste pomysł, na jaki zdobyć się mogą jedynie patentowani „obrońcy kultury zachodniej" z USA.

B.

Reżim boński zamierza pozbyć się swych przeciwników politycznych

BERLIN, 9. 9.

Z Bonn donoszą, że obecnie, po wyborach do Bundestagu, kanclerz Adenauer zamierza podjąć kroki, w celu całkowitego zdławienia oporu tych sił w Niemczech zachodnich, które występują przeciwko uprawianej przez reżim boński polityce wojennej.

Agencja ADN podaje, że bońskie władze sądowe mają w najbliższym czasie postawić w stan oskarżenia działaczy Komunistycznej Partii Niemiec, którzy w wyniku oszukańczych wyborów nie zostali wybrani do Bundestagu i pozbawieni są immunitetu.

W ten sposób, jak podkreśla ADN, Adenauer po wielu bezowocnych próbach przeforsowania w parlamencie bońskim uchwały o delegalizacji KPD, zamierza pozbyć się tych wszystkich działaczy politycznych, którzy walczyli konsekwentnie przeciwko „polityce siły" i wzywali zachodnio - niemiecką klasę robotniczą do zjednoczenia się w walce o pokojowe Niemcy.

Agencja ADN przypomina, że jeszcze w ostatnich tygodniach kadencji poprzedniego Bundestagu szef rządu bońskiego ponawiał próbę pozbawienia deputowanych komunistycznych nietykalności poselskiej. Jednakże na skutek protestów ze strony społeczeństwa konwent seniorów Bundestagu — wbrew woli Adenauera — nie umieścił sprawy tej na porządku obrad parlamentu bońskiego. Minister sprawiedliwości w rządzie bońskim, Dehler, w okresie od września 1951 roku do czerwca 1953 występował 48 razy z wnioskami o pozbawienie deputowanych komunistycznych immunitetu.

Obchody 125 rocznicy urodzin Lwa Tołstoja

W dniu 9 września br. narody krajów obozu pokoju i socjalizmu obchodziły 125 rocznicę urodzin genialnego pisarza rosyjskiego — Lwa Tołstoja.

W miastach i wsiach wielkiego Kraju Rad odbyły się zebrania, na których wygłoszono odczyty i referaty o Tołstoju i jego twórczości. Otwarto wystawy poświęcone wielkiemu pisarzowi.

* * *

8 bm. odbyło się w Pekinie zebranie literatów i działaczy na polu sztuki, poświęcone 125 rocznicy urodzin Tołstoja. Referat o życiu i twórczości pisarza wygłosił badacz dorobku literackiego Tołstoja — Dum Ciu-su.

* * *

Na wyższych uczelniach i w fabrykach Czechosłowacji odbywają się odczyty i pogadanki o życiu i twórczości genialnego pisarza rosyjskiego.

* * *

Dla uczczenia rocznicy urodzin Tołstoja wydano w Rumunii I tom dzieł pisarza, powieść „Anna Karenina", zbiór dramatów oraz zbiór opowiadań.

Po oszukańczych wyborach do Bundestagu

Wzmóc walkę o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

Dziennik „Prawda" o wyborach w Niemczech zachodnich

W przeglądzie międzynarodowym pióra W. Korionowa dziennik „Prawda" podkreśla, że wydarzenia, jakie nastąpiły w ostatnich dniach na arenie międzynarodowej rzucają nowe światło na to, co rozumieją rządzące koła USA przez tzw. „politykę siły", która została ogłoszona oficjalną podstawą polityki zagranicznej Waszyngtonu.

Wydarzenia te dowodzą ponownie, że treścią „polityki siły" jest dążenie reakcyjnych sił USA do szczucia jednych narodów przeciwko drugim i do stworzenia ognisk nowej agresji w Europie i w Azji.

Dobitnym świadectwem tego była brutalna ingerencja agresywnych sił USA do kampanii wyborczej w Niemczech zachodnich, ingerencja, której celem było umocnienie pozycji odwetowej kliki adenauerowskiej.

Wyniki wyborów z 6 września do Bundestagu zachodnio-niemieckiego — pisze Korionow — podkreśliły raz jeszcze znaczenie problemu niemieckiego w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Międzynarodowe siły reakcji, które dążą do rozpętania nowej wojny w Europie, wiążą swe rachuby właśnie z Niemcami.

Agresywne koła międzynarodowe wiedzą, że uda im się rzucić miliony Niemców w otchłań nowej wojny światowej, rozpętanej w interesie obcych monopoli, tylko w wypadku, jeśli Niemcy pozostaną nadal rozczłonkowane i jeśli ich część zachodnia pozostanie przez długie dziesiątki lat pod okupacją soldateski amerykańskiej, jeśli Niemcami zachodnimi będą nadal rządzili skrajni nacjonaliści i odwetowcy w rodzaju Adenauera. Oto dlaczego wybory do Bundestagu zachodnio - niemieckiego zostały przygotowane w Bonn i Waszyngtonie jako nowy krok w dziele utrwalenia rozczłonkowania Niemiec, w dziele zachowania w Bonn rządów kliki Adenauera, który składa chętnie w ofierze agresywnym kołom USA najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego.

Ingerując brutalnie w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, imperialistyczne koła Stanów Zjednoczonych wpłaciły miliony marek na fundusz wyborczy Adenauera. Z drugiej strony klika Adenauera była hojnie finansowana przez zachodnio - niemieckie koncerny przemysłowe. Z pomocą koalicji adenauerowskiej pospieszyła także tak aktywną siła reakcyjna jak kościół katolicki, który oddał do dyspozycji kliki bońskiej swych kaznodziei i znaczne zasoby finansowe.

Siły popierające Adenauera wskrzesiły hitlerowskie tradycje terroru wobec przeciwników politycznych. Wiadomo powszechnie, że podczas kampanii wyborczej, a zwłaszcza w ostatnich dniach przed wyborami, wtrącono do więzienia lub prześladowano w inny sposób tysiące aktywistów organizacji postępowych, którzy występowali z hasłami pokoju i przywrócenia jedności Niemiec. Wiadomo również z doniesień prasy, że same wybory odbyły się w atmosferze terroru i zastraszania wyborców.

Klika bońska robiła wszystko, co w jej mocy, aby wyborcy zachodnio - niemieccy nie mogli dowiedzieć się prawdy o nocie rządu radzieckiego z 15 sierpnia w sprawie Niemiec i o wynikach rokowań, jakie odbyły się w Moskwie w dniach 20—22 sierpnia między rządem ZSRR a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wyniki wyborów do Bundestagu wykazały, że wielu jeszcze mężczyzn i kobiet w Niemczech zachodnich znajduje się pod wpływem oszukańczej propagandy swych najgorszych wrogów.

Jednakże życie otworzy tym ludziom oczy na fakt, że 6 września uczyniono nowy krok w kierunku utrwalenia stanu rozczłonkowania Niemiec. Jeżeli klika adenauerowska i jej mocodawcy zza oceanu doprowadzą do włączenia Niemiec zachodnich do „armii europejskiej" i do bloku północno - atlantyckiego, to zjednoczenie Niemiec zachodnich i wschodnich w jedno państwo stanie się niemożliwe.

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku wyborów z 6 września sytuacja w Europie zachodniej znacznie się zaostrzy. Popierane przez agresywne koła USA odwetowe siły Niemiec zachodnich będą stanowiły coraz większą groźbę dla bezpieczeństwa krajów zachodnio - europejskich.

Wyniki wyborów do Bundestagu zachodnio - niemieckiego — pisze w zakończeniu Korionow — wykazały ponownie, jak doniosłe znaczenie ma walka o pokojowe, sprawiedliwe rozwiązanie problemu niemieckiego, walka o to, żeby Niemcy nie stały się ogniskiem nowej agresji, lecz jednym z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Echa prasy zachodnio-europejskiej o wynikach wyborów

Reakcyjny dziennik „Combat" podkreśla, że Adenauer dążyć będzie do tego, by ustalić hegemonię Niemiec zachodnich nad wszystkimi krajami Europy zachodniej. Będzie on przy tym korzystał z pomocy Waszyngtonu. Fakt ten wywołuje zaniepokojenie we Francji, jak również w Anglii.

* * *

„Daily Worker" pisze: Jest rzeczą zrozumiałą, że rezultaty wyborów w Niemczech zachodnich wywołały zadowolenie w Waszyngtonie. Budzą one jednak zaniepokojenie w Europie. Sukces wyborczy Adenauera jest niebezpiecznym sygnałem, zapowiadającym wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego, jeśli dopuści się do tego.

Nakazem chwili jest przygotowanie konferencji pokojowej i zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych oraz utworzenie państwa niemieckiego, które by nie należało do żadnego bloku wojennego.

* * *

Prawicowy dziennik „Daily Express" pisze, że Adenauer przejął militarystyczny, zaborczy program Adolfa Hitlera tak dalece, że — jak się wyraża cytowany dziennik — „Adenauer przeadolfował Adolfa".

* * *

Dziennik szwajcarski „Vorwaerts" komentując wyniki wyborów w Niemczech zachodnich, pisze m. in.:

Wszyscy przyjaciele narodu niemieckiego z niepokojem przyjęli wyniki wyborów w Niemczech zachodnich... Wybory do Bundestagu były niezmiernie dalekie od tego, aby nazywać je swobodnymi i demokratycznymi.

Polityka Adenauera — kontynuuje dziennik —uniemożliwia pokojowe uregulowanie zagadnienia niemieckiego... Dulles i Adenauer chcą drogą organizowania puczów, tak jak to miało miejsce 17 czerwca br., przekształcić Niemcy zachodnie w punkt wyjściowy nowej agresji.

Adenauer to nie naród niemiecki

Wybory do Bundestagu — Niemiec zachodnich — nie były ani wolne, ani demokratyczne. Były to wybory amerykańskie. Amerykańscy imperialiści nie ograniczyli się do finansowania Adenauera, nie ograniczyli się do wypożyczania mu swych wojsk okupacyjnych dla wywarcia nacisku na wyborców zachodnio - niemieckich. Najwyższe osobistości USA od dłuższego już czasu brutalnie ingerowały w walkę wyborczą w Niemczech zachodnich, pragnąc za wszelką cenę zapewnić zwycięstwo swemu pupilkowi — Adenauerowi, człowiekowi, co do którego mają pewność, że będzie wiernie realizował wytyczne amerykańskiej polityki agresji. Pierwszy wystąpił sam Eisenhower. Jeszcze w lipcu wystosował on do Adenauera „list otwarty", w którym podkreślał sympatię kół rządzących USA dla Adenauera. W przeddzień samych wyborów śladami Eisenhowera poszedł sekretarz stanu USA, Dulles, który w złożonym oświadczeniu posunął się do gróźb w stosunku do ludności Niemiec zachodnich. Nawet burżuazyjna prasa zachodnio - europejska ostro skrytykowała wyskok Dullesa, stwierdzając, że chodzi tu o „brutalne pogwałcenie zwyczajów międzynarodowych".

Ku radości Waszyngtonu Adenauerowi udało się uzyskać bezwzględną większość w Bundestagu oraz wyeliminować z niego przedstawicieli Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) i mieszczańskich ugrupowań postępowych. Udało mu się stworzyć Bundestag militaryzmu i faszyzmu, Bundestag, o którym berlińczycy dziś mówią: „To już nie Bundestag — to już jest jakby hitlerowski Reichstag". Faktem jest, że nie tylko terror, ale również i oszukańcza ordynacja wyborcza odegrała swoją rolę. I tak np. popierana przez Adenauera partia katolicka „Zentrum", która uzyskała trzykrotnie mniej głosów niż KPD, dzięki złodziejskiej ordynacji wyborczej otrzymała 4 mandaty, podczas gdy KPD nie przyznano żadnego.

Waszyngtoński korespondent burżuazyjnego dziennika francuskiego „Monde", na parę dni przed wyborami pisał: „Adenauer, podobnie jak gwardia Napoleona, stanowi teraz ostatnią nadzieję polityki amerykańskiej w Europie" Porażka de Gasperi'ego we Włoszech i wciąż rosnące wpływy Komunistycznej Partii Włoch zachwiały wiarę amerykańskich polityków w możliwości skutecznego wykorzystania ojczyzny Dantego, Garibaldi'ego i Gramsciego jako bazy dla przygotowywanej agresji. Potężna fala strajków, której widownią była przed paru tygodniami Francja, podziałała na waszyngtońskich polityków, jak uderzenie obuchem w głowę. Coraz krytyczniejszy ton burżuazyjnej prasy angielskiej, jak też postawa zajęta przez delegację brytyjską na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poderwały zaufanie Waszyngtonu do tego, co z taką lubością nazywali „niezłomną jednością bloku atlantyckiego". Pozostały Niemcy zachodnie, lub ściślej mówiąc Adenauer i jego klika. Adenauer jako twórca nowego Wehrmachtu hitlerowskiego — trzonu „armii europejskiej". Adenauer jako rzecznik amerykańskiej polityki agresji w Europie Adenauer jako rzecznik polityki rozbicia Niemiec, a więc takiej polityki, która umożliwia przekształcanie Niemiec zachodnich w bazę agresji i prowokacji, w źródło niepokojów, w rezerwat faszyzmu. Adenauer jako główny organizator rewizjonistycznej hecy.

Terror, demagogia oraz oszukańcza ordynacja wyborcza zrobiły swoje. Adenauer stał się wszechwładnym panem bońskiego Bundestagu.

Czy oznacza to jednak, że w układzie sił w Niemczech zachodnich na arenie międzynarodowej nastąpiła jakaś zasadnicza zmiana? Czy oznacza to, że obecnie Adenauerowi i jego mocodawcom amerykańskim pójdzie jak po maśle realizowanie ich zbrodniczych planów, a więc przede wszystkim wcielanie w życie wojennych układów z Bonn i Paryża oraz planów wskrzeszania hitlerowskiego Wehrmachtu? Na oba pytania odpowiedź brzmi: Nie. Adenauer pozostał u władzy w Niemczech zachodnich, ale miliony głosów oddanych przeciwko Adenauerowi za pokojowym zjednoczeniem Niemiec, miliony głosów unieważnionych w czasie wyborów—to wszystko razem wziąwszy głosy milionów Niemców, którzy potępiają zbrodniczą politykę Adenauera. To głosy milionów Niemców, na których nie działa odwetowa propaganda Adenauera i którzy stanowczo potępiają amerykańsko-adenauerowskie pobrzękiwanie szabelką. Komentując wynik wyborów w Niemczech zachodnich agencja ADN stwierdza wręcz, że byłoby rzeczą z gruntu fałszywą traktować wszystkie głosy oddane na partie Adenauera jako głosy popierające się za militaryzmem i za wojną. Wśród głosów oddanych na Adenauera były głosy ludzi oszukanych, otumanionych, którzy szybko przejrzą i zrozumieją, co reprezentuje klika Adenauera. Wyników wyborów zachodnio-niemieckich nie należy utożsamiać z faktyczną stabilizacją rządu Adenauera. Wewnętrzne sprzeczności reżimu Adenauera będą się zaostrzały, gdyż polityka Adenauera, zmierzająca do realizacji układów z Bonn i Paryża, tj. wskrzeszania militaryzmu niemieckiego i pogłębiania rozbicia Niemiec, jest sprzeczna z pragnieniem pokoju i z interesami narodu niemieckiego.

Wbrew nadziejom Waszyngtonu wyniki wyborów zachodnio-niemieckich nie przyczynią się do konsolidacji bloku atlantyckiego. Zapowiedź pogłębienia się sprzeczności międzyimperialistycznych w wyniku wyborczego zwycięstwa głównego przedstawiciela najczarniejszych sił reakcji, militaryzmu i odwetu w Niemczech zachodnich znajdujemy już w pierwszych odgłosach prasy zachodnio-europejskiej.

Pozostanie przy władzy Adenauera, a więc tych sił, które nie owijają w bawełnę, że nie tylko „drang nach Osten", lecz również „drang nach Westen" leży w ich planach, nie przyczynia się do polepszenia samopoczucia kół rządzących Francji, Belgii czy Anglii. Jakże wymowne pod tym względem są słowa burżuazyjnego dziennika francuskiego „France Soir", który pisze: „Między Paryżem i Bonn nastąpią — jak można przewidzieć — dni znacznie ciemniejsze niż w przeszłości".

Dziś bardziej niż kiedykolwiek uświadamiamy sobie głębokie znaczenie stalinowskich słów o tym, że powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było punktem zwrotnym w dziejach Europy. Uświadamiamy sobie olbrzymie znaczenie faktu, że władza Adenauera nie rozciąga się na całe Niemcy, że na jednej trzeciej terytorium Niemiec istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii narodu niemieckiego, prawdziwie pokojowe i demokratyczne państwo, które w latach ubiegłych niejeden dało dowód, iż pragnie być i jest czynnikiem utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Jakże wdzięczne są narody Europy Związkowi Radzieckiemu za to, że to jego dalekowzroczna polityka sprawiła, iż dziś istnieje w Niemczech potężna, z dniem każdym potężniejąca siła materialna — Niemiecka Republika Demokratyczna, będąca ostoją sił demokratycznych i pokojowych w Niemczech, iż dziś, w przeciwieństwie do tego, co było przed 20 laty, u brzegów Łaby kończą się możliwości działania niemieckich sił faszyzmu i odwetu.

Nam, Polakom, nie są i nie mogą być obojętne wydarzenia, zachodzące na zachód od Odry i Nysy. Wiemy doskonale, że plany Adenauera i jego amerykańskich protektorów ostrzem swym wymierzone są również przeciwko naszej ojczyźnie, naszym ziemiom, naszemu bezpieczeństwu, naszej przyszłości. Wiemy, że tam za Łabą działają, spiskują ludzie, krztuszący się z nienawiści do Polski, do wszystkiego co polskie. W nienawiści do demokracji, do pokoju, do Związku Radzieckiego, do Polski gotowi są zgotować narodowi niemieckiemu los jeszcze straszliwszy niż ten, jaki zgotował mu zbrodniarz z Berchtesgaden. Ale wiemy również, że są, że działają w Niemczech, w całych Niemczech siły patriotyczne, zdecydowane nie dopuścić do zrealizowania zbrodniczych planów adenauerowsko-amerykańskiej szajki. Siłom tym w ich ofiarnej, trudnej, pełnej poświęcenia walce przewodzi Niemiecka Republika Demokratyczna. I dlatego w pełni solidaryzujemy się z NRD, udzielamy jej jak najdalej idącego poparcia, w imię bezpieczeństwa naszej ojczyzny, w imię utrwalenia pokoju.

TADEUSZ GUMOWSKI

Bez Chin nie można decydować o losach świata

Dokoła prastarego miasta chińskiego, Kantonu — największego portu i ośrodka przemysłowego na południu kraju — roztacza się przepiękna, malownicza panorama. Dobroczynne wody rzeki Perłowej, (po chińsku: Czżutsian), nad którą położony jest Kanton, zraszają podmiejskie okolice, otaczające miasto wieńcem ogrodów tropikalnych, gajów palmowych i cytrusowych, gąszczy bambusów i pól ryżowych. Nad rzeką Perłową przerzucony jest olbrzymi, żelazny most. Gdy podczas wojny domowej w Chinach los Kantonu, ostatniej kuomintangowskiej twierdzy, był już przesądzony, kuomintangowcy, cofając się, wysadzili go w powietrze. Po zakończeniu wojny starzy inżynierowie, wykształceni w zachodnich uniwersytetach, odmówili udziału w odbudowie, uważając ją za beznadziejną. Ale wkrótce potem miasto oniemiało z podziwu, gdy zatopiony w głębokich wodach rzeki Perłowej kolos został dźwignięty z dna przez robotników portowych i rzecznych i rósł z dnia na dzień pod ich rękami. Prastary Kanton przeżywał narodziny nowej epoki w historii swego wielkiego kraju!

* * *

Jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych, mimo nacisku płynącego ze wszystkich stron świata, kontynuuje politykę niedopuszczania Chin Ludowych do ONZ i najważniejszego jej organu — Rady Bezpieczeństwa, to cel tej polityki jest zupełnie jasny: chodzi o podtrzymywanie stanu napięcia wojennego na Dalekim Wschodzie, o mnożenie prowokacji wojennych. Jeżeli jednak problem ten jeszcze bardziej zaostrzył sprzeczności między państwami kapitalistycznymi i politycy wielu rządów burżuazyjnych coraz częściej wołają o konieczności uwzględnienia praw pięćsetm lionowego narodu — to głosy te wywołane są świadomością nie tylko wielkości narodu chińskiego. Politycy burżuazyjni jasno zdają sobie sprawę z siły, jaką reprezentują nowe Chiny. To nie tylko 500 milionów, ale 500 milionów ludzi, którzy zdobyli wolność kosztem niesłychanych ofiar i świadomi są celów, o które walczą.

Rany goimy, szczęście wznosimy
Pracą miliarda rąk i głów!
Nasz dom obroniliśmy w bojach
nie po to,
Żeby go oddać znów!

— tak brzmi jedna z najpopularniejszych pieśni chińskich.

W okolicach Nankinu leży wzgórze Juihuatai. Wzgórze to kryje dziesiątki tysięcy mogił patriotów chińskich, pomordowanych przez reakcję. „Wieczna chwała poległym bohaterom" — głosi napis na pomniku, wzniesionym ku czci straconych rewolucjonistów. Nieugiętą walką o lepszy świat, płomiennym, niezmordowanym wysiłkiem, aby zachować pokój, czci naród chiński pamięć bohaterów.

Między rzeką Huaj a Morzem Żółtym, które po chińsku nazywa się Haj, w roku 1949 toczyła się gigantyczna bitwa, której wynik zdecydował o całkowitym rozgromieniu armii kuomintangowskiej. Mimo że wojska kuomintangowskie miały absolutną przewagę w uzbrojeniu, mimo że rozporządzały rozgałęzioną siecią linii kolejowych i dróg oraz bazami lotniczymi, że USA nie żałowały sprzętu wojskowego wszelakiego typu, samolotów bojowych, czołgów, artylerii itp., mimo to wszystko hordy Czang Kai-szeka poniosły druzgocącą klęskę z rąk Armii Ludowo Wyzwoleńczej! Bo wspaniały duch bojowy, niezłomna jedność moralno-polityczna, żarliwa wiara w słuszność sprawy, przenikająca szeregi Armii Ludowej, znaczyła więcej niż wszystkie czołgi i samoloty dostarczane przez USA wojskom Czang Kai-szeka. Był to ten sam płomień, który oświecał drogę Chińskiej Armii Czerwonej od 1927 roku, była to ta sama wiara, która wiodła jej żołnierzy tysiącami mil najcięższych marszów, która uskrzydlała ich wielką siłą do przezwyciężenia przeszkód zdawałoby się niepokonanych. Ta sama wiara, która zdołała z rąk obcych i rodzimych katów, władców wielkiego kapitału, wyrwać ojczystą ziemię i oddać ją w ręce prawowitego właściciela — chińskiego ludu!

Porywający przykład i osiągnięcia Chin mobilizują inne narody azjatyckie do walki przeciwko ciemiężycielom, do walki przeciwko podpalaczom świata, do walki przeciwko imperialistycznej wojnie. Jeżeli zachodnie rządy kapitalistyczne mówią o przyjęciu Chin Ludowych do ONZ, to dlatego, że zdają sobie sprawę, że bez względu na tępe maniactwo polityków Departamentu Stanu nie można decydować o losach świata bez Chin, że zbyt wielki wpływ wywiera to mocarstwo na losy Azji i na całą sytuację światową, aby można było omawiać węzłowe problemy międzynarodowe bez ich udziału.

Stanowisko rządu USA popierającego Czang Kai-szeka jest zbyt absurdalne, aby nie wzbudzać wątpliwości nawet wśród wielu polityków burżuazyjnych. Czang Kai-szek to dla ludu chińskiego najbardziej znienawidzony symbol straszliwej przeszłości, gdy obcy kapitał tuczył się katorżną pracą chińskiego proletariatu, gdy rudery służyły za mieszkanie, a łachmany za odzież, gdy kobieta była niewolnicą, gdy dzieci padały jak muchy, gdy głód i epidemie rywalizowały w koszeniu istnień ludzkich. Nie ma takiej siły, która by ludowi chińskiemu odebrała jego epokowe zwycięstwo nad piekłem milionych czasów i która by zahamowała jego bieg olbrzyma ku jasnej przyszłości!

Przyszłości, dla której wstępem są historyczne sukcesy reformy rolnej, wykazujące narodom Azji, jakie korzyści daje zlikwidowanie feudalnych stosunków na wsi i oddanie ziemi bezrolnym i małorolnym chłopom. Przyszłości, dla której wstępnym etapem była odbudowa kraju, zrównoważenie budżetu, normalizacja handlu zewnętrznego i wewnętrznego, przejście do polityki industrializacji kraju, słowem ogromne sukcesy gospodarcze, niesłychanie pouczające dla wszystkich słabo rozwiniętych krajów Azji. Wzrastający dobrobyt narodu chińskiego — elektryczność, domy wypoczynkowe, sanatoria, domy kultury i wyższe uczelnie — to bezcennej wartości zdobycze robotnika i chłopa. Są one jeszcze jednym świadectwem, że nie „pomoc" nie „opieka" imperialistyczna, lecz bezkompromisowa walka przeciw imperialistom jest jedyną drogą, prowadzącą do uzyskania prawdziwej niepodległości, do likwidacji zacofania gospodarczego, do podniesienia stopy życiowej mas ludowych, do otwarcia perspektyw w przyszłość. Jeżeli narody świata domagają się uczestnictwa Chin Ludowych w obradach ONZ, to dlatego, że widzą, jaką potężną, nieprzezwyciężoną tamą dla śmiercionośnego pochodu imperializmu jest rozwój i siła tego mocarstwa, który kruszy imperialistyczne plany w Azji.

Siłę tę nieustannie wzmacnia i cementuje wielka przyjaźń narodów obozu demokracji i socjalizmu. W artykule pt. „Największa przyjaźń" tow. Mao Tse-tung pisał: „Wielka przyjaźń narodów Chin i Związku Radzieckiego jest niewzruszona, oparta jest bowiem na fundamencie wielkich zasad internacjonalizmu, głoszonych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Przyjaźń między narodem chińskim i narodem radzieckim oraz narodami krajów demokracji ludowej, przyjaźń między wszystkimi miłującymi pokój, demokrację i sprawiedliwość narodami całego świata, opiera się także na tych wielkich zasadach internacjonalizmu i dlatego jest niewzruszona".

ZOFIA RZEPLIŃSKA

Z ukosa

Może kierownikowi złamie się kiedy klucz...

— Dopóty klucz służy, dopóki się nie złamie — z wielkim przekonaniem powiedział Marian, gdy wyciągnąłem z zamka odłamek klucza. Nigdy nie podejrzewałem siebie o tyle siły. Przekręciłem, zgrzytnęło, chrupnęło i gotowe.

Jak tu dostać się do mieszkania? — oto pytanie. Marian podsunął mi zbawienną myśl. Idź — powiada — do spółdzielni pracy ślusarzy, to ci zreperują klucz, będzie jak nowy.

Że też od razu nie przyszło mi to do głowy! Jednakże ani on, ani ja nie mieliśmy pojęcia, gdzie mieści się warsztat ślusarski. Zaczęliśmy poszukiwania.

Marian szedł po jednej stronie ulicy, ja pilnie rozglądałem się po drugiej. W ten sposób obeszliśmy cały Widzew wzdłuż i wszerz. Poszukiwania okazały się daremne. Nie znaleźliśmy żadnego punktu ślusarskiego, nie znaleźliśmy ani jednej spółdzielni pracy branży metalowej. Biedny ten nasz Widzew!

Dopiero w śródmieściu natknęliśmy się na punkt usługowy. — Tu będzie kres moich kłopotów — odetchnąłem z ulgą.

Majster obejrzał klucz, podrapał się w głowę i rzekł:

— Hm... to nie takie proste, bo to od zamka cuhaltrowego, rozumie pan? Tu trzeba będzie przyszwejsować, a tu podpiłować — przyjdzie pan jutro.

Na moje rozpaczliwe argumenty zgodził się jednak zrobić to na poczekaniu.

— Antek, uszykuj no szwejsaparat, trzeba tu przyszwejsować skrzydełko.

Posypały się iskry z aparatu i za chwilę klucz był gotów.

— Płaci pan 25 złotych.

— 25 złotych? Za marne skrzydełko i dwie minuty roboty? To ile w takim razie kosztuje nowy klucz?

— Nowy klucz? Najwyżej 10 złotych. Gdybym miał surowe klucze, to starczyłoby

wkręcić w śrubsztak, przypiłować i gotowe. A tak, musi kosztować 25 złotych.

Machnąłem ręką i zapłaciłem. Musiałem przecież dostać się do mieszkania.

* * *

Nie tylko przyjaciel Mariana napotyka na takie kłopoty. Mają je codziennie setki łodzian. Być może kiedyś złamie się klucz od mieszkania kierownikowi Wydziału Przemysłu Prezydium Rady Narodowej, to wtedy zainteresuje się on, dlaczego w mieście liczącym ponad 600 tys. mieszkańców znajduje się tylko kilka ślusarskich punktów usługowych i wszystkie są zgrupowane w śródmieściu. A jeśli tak się zdarzy, że i ob. kierownik zapłaci za „przyszwejsowanie" klucza 25 złotych, to punkty usługowe zaopatrzone zostaną na pewno w komplety tzw. „surowych" kluczy.

KOT.

Prawidłowa karta pracy

— to warunek sprawiedliwie obliczonego zarobku

Inż. Zenon Ciągała
naczelnik Wydziału Normowania Pracy PKPG

Państwo nasze dąży do coraz pełniejszej realizacji socjalistycznej zasady płac: każdemu według jego pracy. W tym celu nieustannie rozszerza akordowy system płac, uzależniający zarobek robotnika bezpośrednio od ilości włożonej przez niego pracy, której miernikiem jest norma, oraz od jakości pracy. Ważnym krokiem na drodze porządkowania i doskonalenia systemu płac była przeprowadzona niedawno reforma norm i stawek zarobkowych w przemyśle metalowym i budowlanym.

Jednakże najlepszy system płac i norm, najprawidłowszy taryfikator i najsłuszniej przeprowadzone zaszeregowania ulegają w praktyce w wielu zakładach produkcyjnych wypaczeniu wskutek nieporządków, a nawet braku organizacji w dziedzinie dokumentacji zarobkowej. Bez prawidłowej dokumentacji zarobkowej bowiem trudno się ustrzec od błędów w obliczaniu zarobków, od pokrzywdzenia jednych robotników i niesłusznych nadpłat na korzyść innych. Oczywiście, wypadki takie demobilizują robotników, zniechęcają do podnoszenia wydajności pracy. Robotnik bowiem pracuje wydajnie, gdy ma wyraźnie postawione zadania produkcyjne, gdy zna swoją normę pracy i wie ile za wykonaną robotę zarobi.

Wagi i znaczenia uporządkowania dokumentacji zarobkowej nie docenia się jeszcze w bardzo wielu naszych zakładach przemysłowych. Bardzo często jeszcze robotnik rozpoczyna pracę na ustne polecenie majstra, nie mając zlecenia w postaci KARTY PRACY, która stanowi podstawowy dokument dla obliczenia zarobków. Częste są jeszcze przypadki, kiedy robotnik nie otrzymuje karty pracy przed rozpoczęciem roboty, kiedy nie wie, jaka jest norma, zaszeregowanie roboty i jaki będzie jego zarobek. Często karta pracy nie jest podpisana przez odpowiedzialnego przedstawiciela administracji zakładu i stanowi lekko traktowany świstek papieru, na którym każdy może robić zapiski i poprawki, który może zginąć i za który nie wiadomo kto odpowiada. Prowadzi to niekiedy do takich faktów, jak np. w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych i Dentystycznych w Milanówku czy w Kętrzyńskich Zakładach Przemysłu Sportowego, gdzie przy wypłacie pominięto część przepracowanych godzin z powodu nieporządków w dokumentacji zarobkowej. Prace nad uporządkowaniem tego zagadnienia prowadzone są w naszym przemyśle, zwłaszcza maszynowym, chemicznym i budowlanym. Konieczna tu jest aktywna pomoc i współpraca, a przede wszystkim zainteresowanie załogi zakładu i każdego robotnika.

Prawidłowa dokumentacja zarobkowa ściśle ustala ilość i jakość wykonanej pracy oraz czas na to zużyty. Daje to podstawę do słusznego, sprawiedliwego obliczenia należnych robotnikowi zarobków. Bo czy można obliczyć procent wykonania normy, jeśli robotnikowi wydano kilka kart pracy, na których nie prowadzone są zapisy czasu rozpoczynania czy kończenia poszczególnych robót? Prawidłowa dokumentacja jest ponadto niezbędna dla obliczenia kosztów własnych zakładu, dla prowadzenia statystyki. Tak więc sprawa dokumentacji zarobkowej ma bardzo poważne znaczenie zarówno dla każdego robotnika, jak i dla danego zakładu produkcyjnego i całej naszej gospodarki narodowej.

Na całość dokumentacji zarobkowej składa się wiele druków, takich jak: karty pracy, karty przestojów, karty zarobkowe, lista zaliczkowa, lista płac i inne. Najważniejszym jednak dokumentem jest karta pracy.

Aby dokumentacja była skutecznym orężem w walce o realizację socjalistycznej zasady płac, musi być po pierwsze oparta na dobrych, kompletnych drukach; po drugie: musi być ściśle określony jej obieg, ażeby robotnik wiedział, kto jest uprawniony do wydania mu karty pracy, jakie zapisy ma robić kontrola techniczna, jakie majster itd.; po trzecie: musi być wyraźnie określona odpowiedzialność personelu technicznego i administracyjnego za poszczególne druki i dokonywane w nich zapisy.

Pokwitowanie odbioru karty przez robotnika czy brygadzistę jest swego rodzaju zobowiązaniem do wykonania roboty dobrej jakości w jak najkrótszym czasie, za wynagrodzeniem podanym w karcie pracy. Dlatego robotnik powinien mieć podane w karcie pracy jeszcze przed przystąpieniem do wykonania zadania: krótki opis pracy, ilość sztuk czy innych jednostek, którą ma wykonać, normę pracy, zaszeregowanie roboty, stawkę za jedną sztukę i wynagrodzenie za całą robotę.

Karta powinna być podpisana, obowiązkiem majstra lub rozdzielni jest wpisać datę i godzinę rozpoczęcia pracy. W czasie wykonywania pracy karta powinna znajdować się u robotnika, a gdy pracuje w brygadzie — u brygadzisty, który na karcie pracy notuje ilość godzin przepracowanych przez poszczególnych członków brygady. Pozwala to na stałe kontrolowanie przez robotnika lub brygadę, jak daleko zaawansowana jest praca, mobilizuje do walki o jak najszybsze wykonanie zadania. Po zakończeniu pracy majster wpisuje czas wykonania zadania, a kontrola techniczna, po sprawdzeniu jakości wykonanej roboty, określi w karcie roboczej ilość sztuk dobrych, ilość braków, ilość sztuk wymagających poprawek. Podpis brakarza jest podstawą odpowiedniego opłacania roboty.

W ten sposób karta pracy staje się dokumentem, na którym są wszystkie konieczne dane do ustalenia zarobków. Pozwala to robotnikowi orientować się stale, ile procent normy przy poszczególnych robotach wykonał i jaki osiągnął zarobek.

Dopiero oddanie karty uprawnia w zasadzie do otrzymania następnej. Tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy robotnik w ciągu dnia wykonuje dużą ilość różnych prac, i kiedy stałe przyjmowanie i zdawanie kart pracy zajmowałoby zbyt wiele czasu, dopuszczalne jest wydawanie dwu czy trzech kart. Karta pracy zostaje następnie rozliczana przez rachmistrza, a potem powinna być sprawdzona przez technika normowania pracy i podpisana przez kierownika wydziału lub majstra.

Duży niekiedy wpływ na zarobki robotnicze mają przestoje. Dlatego konieczne jest stosowanie ścisłej dokumentacji przestoju. Toteż na każdy przestój powinien być sporządzony raport przestoju ze ścisłym podaniem jak długo przestój trwał, na jakim stanowisku i z jakiej przyczyny powstał i kto za niego ponosi odpowiedzialność. Każdy raport przestoju podpisany przez majstra powinien być rozpatrzony przez dyrektora zakładu czy kierownika wydziału, który decyduje, kogo obciążyć kosztami przestoju.

Przez zliczenie zarobków z wszystkich kart pracy w miesiącu, wynagrodzenia za godziny dniówkowe, doliczenie należnych według układu zbiorowego dodatków, po dokonaniu potrąceń sporządzona jest lista płac, która powinna być dana do wglądu załodze i której odpowiedni odcinek otrzymuje robotnik przy wypłacie.

Trzeba zwrócić uwagę na konieczność udzielania załodze jak najbardziej wyczerpujących wyjaśnień, na umożliwianie wglądu i sprawdzenia obliczeń zarobków i procentów wykonania norm pracy.

Właściwe uporządkowanie tego niesłusznie niedocenianego zagadnienia zapewni coraz pełniejsze realizowanie socjalistycznej zasady płac, a tym samym spotęguje walkę załóg o wzrost wydajności pracy, która jest nieodzownym warunkiem dalszych postępów na drodze naszego narodu do dobrobytu i socjalizmu.

Uwaga!

Zbliża się szczyt!

Szybkimi krokami zbliża się jesień. Dni stają się coraz krótsze, a w związku z tym wzrasta ogromnie zużycie energii elektrycznej.

Zbliża się tzw. szczyt jesienno-zimowy i nakazem chwili jest zmniejszenie zużycia prądu w szczególności od zmierzchu do godziny 22.

Zapewne wielu naszych czytelników zapyta: jakże to, Elektrownia Łódzka na 120 dni przed terminem wykonała zadania czterech lat Planu 6-letniego, a my musimy w dalszym ciągu oszczędnie gospodarować prądem?

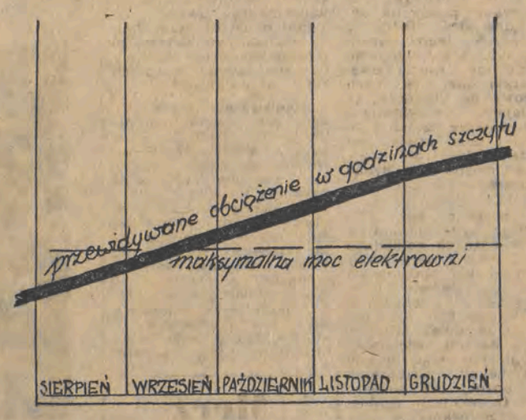

Produkcja dobowa Elektrowni Łódzkiej w porównaniu z 1938 r. wzrosła trzykrotnie. Ale jeszcze szybciej wzrasta zużycie prądu. Budujemy nowe domy, szkoły, szpitale, fabryki — trzeba je oświetlać. Rozbłyska światło na wielu dawnych ciemnych ulicach, w parkach. Elektryfikujemy wieś.

Trzeba przy tym wspomnieć, że opłata za kilowatogodzinę zużytej energii elektrycznej w porównaniu do lat przedwojennych jest bardzo niska. I stąd m. in. częste wypadki marnotrawstwa prądu. Nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tego, że używając w godzinach szczytu grzejników, kuchenek, żelazek itp. szkodzą innym.

Takie fakty Zakład Zbytu Energii stwierdził wielokrotnie. Np. ob. Władysława Nowińska, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 275, w godzinach wieczornych używała maszynki 550 watowej, ob. Stefan Wieczorek, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 28, używał płytki. Osobom, które nie przestrzegały przepisów, wyłączono na pewien okres światło. Kara ta miała przede wszystkim charakter wychowawczy, w myśl przysłowia: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło".

Częstokroć bardzo nieracjonalną gospodarkę elektryczną spotyka się w zakładach pracy. Między innymi Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego w styczniu i w lutym br. przekroczyły limit o 10 proc., ZPZ im. Niedzielskiego za nadmierne zużycie prądu zostały ukarane grzywną w wysokości 6.000 zł. Zakładów, które zapłaciły wysokie kary, było dużo więcej.

Na załączonym wykresie podajemy przewidziane zużycie energii elektrycznej w godzinach szczytowego obciążenia w drugiej połowie br. Wynika z niego, że już we wrześniu krzywa obciążenia pnie się raptownie ku górze i przekracza maksymalną granicę mocy. Wtedy zachodzi konieczność wyłączenia prądu w niektórych dzielnicach.

Przy okazji warto wspomnieć, iż w okresie przedwojennym rodzina zamieszkała w dwóch izbach wypalała 8 — 10 kWh miesięcznie, a obecnie normy dla dwupokojowego pomieszczenia w okresie letnim wynoszą 30, a zimą 45 kWh. Normy te podyktowane są troską o to, aby każdemu zapewnić potrzebną ilość prądu. Liczne są jednak wypadki świadczące o tym, że nie są one przestrzegane.

W związku ze zbliżającym się szczytem jesienno-zimowym, szczególną uwagę zwrócić należy na oświetlenie sklepów, które winno być dostosowane do faktycznej powierzchni. Trzeba zlikwidować wszelkie zbędne oświetlenie wystaw.

Pamiętajmy, że oszczędzając prąd, czynimy to przede wszystkim we własnym interesie, jak również w interesie mieszkańców całego naszego miasta.

M. K.

Napoleon a Polacy

Roman Brandstaetter: Bonaparte i Sułkowski (Znaki wolności). Dramat w czterech aktach z prologiem. — Prapremiera w Państwowym Teatrze im. St. Jaracza. — Dyrektor i kier. art.: Feliks Żukowski. — Reżyseria: Leon Łuszczewski i Konrad Łaszewski. — Scenografia: Ewa Soboltowa — Kier. literacki: Irena Boltuć-Staszewska.

1.

Był rok 1795. W Polsce upadło powstanie kościuszkowskie. Rządy Rosji, Austrii i Prus podpisały trzeci rozbiór. Rozpoczęły się prześladowania oficerów i żołnierzy powstańczych. Do Turcji, Włoch i Francji popłynęła fala emigrantów. „Szlacheckim lumpenproletariatem" nazywa ich Julian Marchlewski.[1])

A wiosną roku 1796 wyruszył na podbój Włoch generał Napoleon Bonaparte na czele armii burżuazyjno-republikańskiej Francji. Armia ta gromiła Austriaków, niosąc hasło: „Ludu Włoch, przychodzimy zerwać wasze kajdany!" Do tej armii garnęli się polscy emigranci. Garnęli się do niej również chłopi polscy, brani przez Francuzów jako jeńcy bitej armii austriackiej. Zrodziła się idea legionów. Bonaparte przemyślnie wykorzystał inicjatywę Polaków, zezwalając na stworzenie legionów. Bonaparte potrafił je natchnąć „do największych czynów bojowych, mamiąc ich wodzów planami, które miały prowadzić do wyzwolenia Polski" (Marchlewski). Tragiczny był koniec tych legionów. „Ponad 20 tysięcy Polaków oddało swe życie w służbie Francji" (Marchlewski).

Potem były znowu wielkie nadzieje i jeszcze większe rozczarowania. Szwoleżerowie pod Somosierrą i Wagram, ułani pod Burgos i Tudelą, piechurzy Chłopickiego z Legii Nadwiślańskiej pod Saragossą. Polacy wciąż przelewali krew i wierzyli Bonapartemu.

Był na koniec osobliwy twór w postaci Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Forpoczta i baza zaopatrzeniowa imperium francuskiego („... Napoleonowi chodziło tylko o jedno — wycisnąć z Polski wszystko, co się da .." (Marchlewski). Polacy byli wierni Bonapartemu do końca.

Julian Marchlewski pisał w cytowanym artykule: *„W tej wierności Polaków dla Napoleona kryje się swoisty tragizm..."* (kursywa nasza).

Co organizowało tę *tragiczną w skutkach wierność* Polaków dla Napoleona?

Po pierwsze, antyfeudalny charakter działań Napoleona.[2])

Po wtóre, pseudorewolucyjne hasła Bonapartego, którymi mamił on do czasu przewrotu 18 brumaire'a (9 listopada 1799 r.), a odkąd stał się on faktycznie dyktatorem.

Po trzecie, wielokrotne i bezpośrednio Polakom dawane obietnice w sprawie odbudowania Polski.[3])

A w rzeczywistości sprawa polska była obca Napoleonowi z samej jego istoty. Jaka była jego istota? Znakomity historyk radziecki, E. Tarle, pisze:

„Napoleon zdławił rewolucję francuską i starannie zacierał wszystkie jej ślady, bezlitośnie rozprawił się z jakobinami w grudniu 1800 r., ...wyłącznie za to, że byli republikanami. Napoleon wkroczywszy na drogę reakcji politycznej czynił przede wszystkim to, co było potrzebne wielkiej handlowej burżuazji, a swoją wewnętrzną i zagraniczną politykę prowadził tak, by przede wszystkim całkowicie zaspokoić interesy tej klasy" („Napoleon" KiW, 1950, str. 6)

Oto historia. Oto naukowy komentarz do tej historii.

2.

Istnieje jednak jeszcze inny komentarz. Szlachecko-burżuazyjny. Tak zwana legenda napoleońska. Pamiętamy, jak stary Rzecki z „Lalki" Prusa myślał o Napoleonie z najwyższym nabożeństwem. Pamiętamy, jak Krzysztof Cedro z „Popiołów" Żeromskiego wierzy, że cesarz podejmuje w r. 1812 wyprawę na Rosję w celu odbudowania Polski. Przez cały wiek XIX i lata Polski burżuazyjnej wszczepiana była w naród nasz świadomość, że epopeja napoleońska, to coś niesłychanie barwnego, romantycznego.

Legendę napoleońską kultywował rodzimy faszyzm.[4]) Piłsudski w rozkazie z 5 maja 1921 r., w setną rocznicę śmierci Napoleona, wskazywał na niego jako na uosobienie cnót żołnierza i wodza, który poszedł na Wschód, przeciw Rosji.

Legenda ta, wiążąc sprawę niepodległości Polski z „pomocą" państw imperialistycznych odciągała od internacjonalistycznej walki narodowo-wyzwoleńczej, jaką prowadziła klasa robotnicza Rosji i Polski, orientowała przeciw sojuszowi z siłami rewolucji socjalistycznej, przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Nasze doświadczenia narodowe uczą, jak zgubna była ta legenda i te orientacje.

3.

Zdaniem naszym sztukę Brandstaettera należy potraktować jako próbę przeciwstawienia się legendzie napoleońskiej na gruncie dramatu historycznego.

„Znaki wolności" („Bonaparte i Sułkowski") obejmują okres kampanii włoskiej Napoleona. Głównym problemem sztuki jest stosunek Bonapartego do sprawy polskiej. Problem ten obrazuje autor w konflikcie Bonaparte-Sułkowski.

Bohater sztuki, Józef Sułkowski, jest postacią historyczną. Co prawda, nie doczekaliśmy się jeszcze marksistowskiej monografii o Sułkowskim. Nie ulega jednak wątpliwości, że był to człowiek na swój czas wyjątkowo postępowy. Radykalny w poglądach społecznych i politycznych, w okresie Sejmu Czteroletniego, jako jeden z nielicznych, zdawał sobie sprawę z przyczyn upadku Polski szlacheckiej. Żądał uwłaszczenia chłopów i władzy republikańskiej. W swej pracy pt. „Ostatni głos obywatela polskiego" krytykował umiarkowany charakter Konstytucji 3 maja. Przyjaciel rewolucjonisty Jakuba Jasińskiego zasłużył się wybitnie w walce przeciw konfederacji targowickiej.

Jako zdolny i wszechstronnie wykształcony oficer, oddał później swe usługi jakobinom francuskim. Udał się nawet za ich sprawą ze specjalną misją na Wschód. Na wieść o powstaniu kościuszkowskim przedarł się na powrót do Polski. Po klęsce powstania znalazł się ponownie we Francji, a następnie we Włoszech u boku Napoleona. Począwszy od bitwy pod Mantuą na przedmieściu San Giorgio (29 lipca 1796 r.), w której Sułkowski wykazał się bezprzykładnym męstwem biorąc szturmem austriacki przyczółek artyleryjski — aż do tragicznej śmierci w Egipcie (22 października 1798 r.) Sułkowski był jednym z pięćdziesięciu adiutantów Bonapartego.

Walcząc u boku Bonapartego, Sułkowski wierzył, podobnie jak wszyscy legioniści, że służy sprawie wyzwolenia Polski. W odróżnieniu od kierownictwa legionów widział możliwość odbudowy państwa polskiego jedynie w wyniku rewolucji społecznej.

W imię tego Sułkowski organizował rewolucję w Wenecji, w imię tego przeszedł u boku Napoleona Włochy a potem poszedł z nim do Egiptu. Dramat życiowy Sułkowskiego polegał na tym, że zawierzył on rewolucyjnej pozie Bonapartego i że zaufał jego od początku koniunkturalnym, a w istocie nieszczerym intencjom w sprawie polskiej.

Brandstaetter słusznie uczynił, biorąc za materiał swej sztuki dzieje Sułkowskiego w kampanii włoskiej, w której po raz pierwszy wszem wobec zdyskredytowały się pseudorewolucyjne hasła Korsykanina i kiedy jego kombinacje polityczne, zakończone pokojem w Campo Formio, musiały wzbudzić pierwsze zwątpienie u Polaków i w Sułkowskim.

4.

Józef Sułkowski, pozytywny bohater dramatu Brandstaettera skonstruowany jest przede wszystkim jako ideolog, jako człowiek o wyjątkowo światłym umyśle, żarliwy działacz sprawy niepodległości Polski i postępu społecznego.

Zdaniem naszym, Brandstaetter słusznie uczynił, traktując Sułkowskiego jako racjonalistę — reprezentanta postępowych idei społeczno-politycznych. W ten sposób autor przeciwstawił się tym wszystkim zafałszowanym koncepcjom historycznym i literackim, wedle których Sułkowski miał być wielkim rywalem Bonapartego, mającym równe mu predyspozycje i ambicje wodzowskie. Są wprawdzie w sztuce Brandstaettera aluzje do tej koncepcji jakobińskiego Brutusa przy nowożytnym Cezarze, ale, zdaniem naszym, należy je traktować jako chwyt, który posłużył autorowi do uwypuklenia cezaryzmu i podejrzliwości Bonapartego.[5])

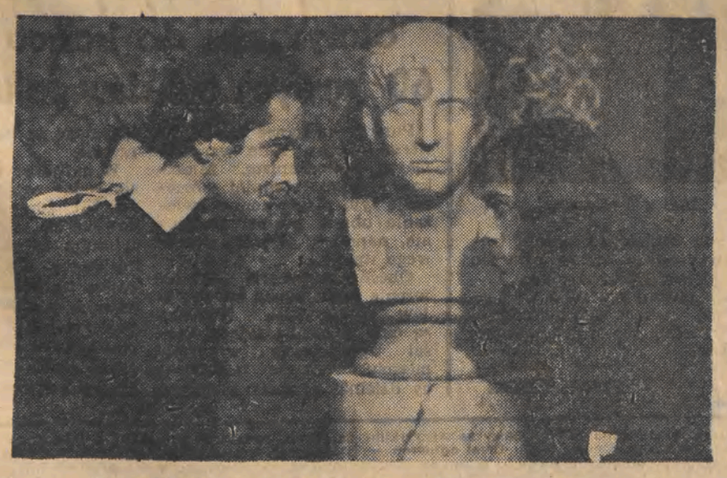

Scena ze sztuki „Bonaparte i Sułkowski". Ryszard Barycz w roli Sułkowskiego, Czesław Przybyła jako Bonaparte.

Prawda, że Sułkowski jest w sztuce jednowymiarowy, aż nieprawdopodobnie szlachetny i konsekwentny. Jego ideowa konsekwencja w zestawieniu z przewrotnością Bonapartego i cynizmem generałów napoleońskich (Capignac'a) czyni go chwilami bohaterem udręczonym, nieco cierpiętniczym. Wydaje się być błędem autora owa nazbyt posągowa konstrukcja postaci Sułkowskiego.

Z drugiej strony zważmy jednak, że Brandstaetter pozostaje w zgodzie z prawdą historyczną, przedstawiając swoisty tragizm losu Sułkowskiego, tragizm, który — powołajmy się raz jeszcze na Juliana Marchlewskiego — jest historycznie czymś obiektywnym i typowym.

Trzeba stwierdzić, że przy tym wszystkim postać Sułkowskiego zarysowana jest optymistycznie. Ze napełnia widza wiarą w słuszność i zwycięstwo jego ideologii. To, że widz solidaryzuje się z bohaterem, że widzi w nim żywego człowieka a nie mumię ideologiczną, jest sprawdzianem jego niekłamanej pozytywności.

Konflikt Bonaparte - Sułkowski zarysowany jest w sztuce subtelnie a wyraźnie. Konflikt ten rozwija bohaterów. W konflikcie tym rozwija się w sensie psychologicznym w pierwszym rzędzie Sułkowski. Wiara w rewolucyjną prawość Bonapartego zmienia się w Sułkowskim pod wpływem sprawy weneckiej w słuszne, wewnętrznie dramatyczne, zwątpienie. Z punktu widzenia prawdy historycznej nie jest to konflikt błahy i melodramatyczny. Był to na pewno konflikt w postawach Polaków wobec Bonapartego typowy.

5.

Przy wszystkich swych walorach artystycznych i ideologicznych sztuka Brandstaettera posiada pewne elementy ujemne. Jest w niej kilka rażących efektów melodramatycznych (szczególnie zakończenia prologu i drugiego aktu), jest i postać nierealistyczna (Angelica przypomina karzącą rękę sprawiedliwości boskiej, choć wiadomo, że łotrowie nie umierają od niej tak łatwo, przykład: de Nassau), są tu i ówdzie partie dialogu budzące zastrzeżenia. Sułkowski nie wygrywa np. dyskusji z generałem Capignac, pozostaje wobec jego cynizmu intelektualnie bezsilny. To go czyni cierpiętnikiem.

Szczególnie fałszywie brzmią ostatnie słowa Sułkowskiego („Dobrze będzie, jeśli ową wolność wywalczymy żywą dłonią wśród bicia zwycięskich tarabanów, lecz równie dobrze będzie, jeśli ona z naszej śmierci powstanie, z kości próchniejących, z mogił samotnych"). Czynna walka i fatalistyczne cierpienie to dla autora „równie dobrze". Załóżmy, że dla Sułkowskiego myśl taka nie stanowiła sprzeczności. Ale dla nas, którzyśmy doświadczyli i zrozumieli historię, jest ona po prostu nonsensem. Walczyć w myśl programu, który wyraża dążenia pokoleń naszego narodu (jest nim dziś program Frontu Narodowego), nie równa się kontemplować w duchu szlacheckiej teoryjki cierpiętnictwa polskiego. Wybraliśmy program realnej walki i obcy nam jest program rzucania „kamieni na szaniec". Chcemy, aby pozytywny bohater dramatu historycznego umacniał nas w przekonaniu o słuszności naszej walki, a nie mówił nam, że i walka i cierpiętnictwo, to „równie dobrze".

Ambitna i staranna reżyseria Leona Łuszczewskiego i Konrada Łaszewskiego nie pozbawiła przedstawienia tych ujemnych elementów sztuki. Poszła ona niepotrzebnie nazbyt wiernie po linii tekstu i wskazówek scenicznych autora. Pogłębiła ich klimat pseudoromantyczny. Zatraciła w ten sposób główną ideę dramatu, zamazała konflikt Bonaparte - Sułkowski.

Ale mimo wszystko przedstawienie jest żywe i barwne, trzyma widza w napięciu, zaskakuje go soczystym dialogiem i ciekawymi spięciami sytuacyjnymi. Kostiumy i dekoracje Ewy Soboltowej utrzymane w stylu epoki.

Józefa Sułkowskiego grają na przemian Jerzy Walczak i Ryszard Barycz. Zdaniem naszym interpretacja Walczaka jest i słuszniejsza i konsekwentniejsza. Sułkowski Walczaka jest racjonalistą w każdym calu. Myśl i refleksja panuje w nim nad wzruszeniem. Na marginesie tej roli trzeba zauważyć, że utalentowany aktor niepotrzebnie powtarza środki wyrazowe (nadruchliwość rąk i mięśni twarzy — przypomina się Nieznamow).

Sułkowski Barycza jest chwilami cierpiętniczy (prolog, IV akt), co podkreśla właściwa temu zdolnemu aktorowi skłonność do płaczliwo-łkającej intonacji głosu w momentach wzruszeń. Barycz miał lepszy od Walczaka moment w scenie z Zofią.

O Bonapartem Czesława Przybyły powiedziano, że przypomina na scenie „sławetnego wodza III Rzeszy". Jest to poniekąd komplement dla aktora, skoro przypomnimy, że „sławetny wódz" pilnie studiował i naśladował korsykańskiego „boga wojny". Wydaje się nam, że Przybyła potraktował postać dwudziestosiedmioletniego zdobywcy Włoch poważnie, oddając jego indywidualność: siłę woli, żądzę niepodzielnej władzy połączoną z wielką przebiegłością i pozerstwem. Dobrze, że i autor i aktor ustrzegli się od groteski w potraktowaniu tej postaci.

Świetny Emil Karewicz jako generał Capignac. Aktor w pełni wykorzystał bogaty materiał swej roli. Ukazał prawdziwie typowego generała burżuazyjnej armii, dla którego wojna i grabież, to żywioł życia.

Z ról kobiecych nie można, niestety, wyróżnić żadnej. Z pozostałych ról męskich można — dobrych Andrzeja Szalawskiego (chłop i legionista Wilga), Włodzimierza Kwaskowskiego (Topolak), Leona Łuszczewskiego (Pesaro) i bardzo złego Jerzego Ćwiklińskiego. Ten ostatni, jako książe de Nassau, był na scenie wręcz nieznośny. Pokazał, jak nie należy przedstawiać negatywnej figury w teatrze dramatycznym.

Prapremiera sztuki Brandstaettera w Teatrze im. Jaracza jest w sumie ambitną i potrzebną próbą sięgnięcia do naszych postępowych tradycji. Szkoda, że tradycje te nie zostały omówione w szerszej informacji historycznej, która aż się prosi do drukowanego programu. Interesująca skądinąd wypowiedź autorska absolutnie nie wystarcza.

ZBIGNIEW CHYLIŃSKI

---

[1]) W świetnym artykule pt. „Napoleon a Polacy", Patrz: J. Marchlewski, Pisma Wybrane, t. I, KiW 1952, str. 125—136.

[2]) „...Zaprzeczanie oczywistemu i nie ulegającemu kwestii faktowi, że zwycięstwa Napoleona nad feudalno-absolutystyczną Europą odegrały obiektywnie wielką i postępową rolę historyczną, byłoby niemądrym kłamstwem, niegodnym poważnego naukowca" — pisze E. Tarle w swej pracy pt. „Napoleon", KiW, 1950, str. 10.

[3]) Jesienią 1796 r. Bonaparte powiedział swemu adiutantowi Józefowi Sułkowskiemu: „...podział Polski jest aktem niesprawiedliwości, który nie może się utrzymać... po ukończeniu wojny (z Austrią — przypisek nasz), sam pójdę na czele Francuzów, aby zmusić Rosję do przywrócenia niepodległości Polsce". Takie były obietnice Bonapartego. A już w pokoju w Campo Formio (1797 r.), na mocy którego Napoleon oddał Wenecję Austrii, nie było ani słowa o Polsce.

[4]) Nie tylko zresztą rodzimy. Godzi się przypomnieć za E. Tarlem, że „dyktatura faszystowska we Włoszech wprowadziła kult Napoleona jako dogmat obowiązujący w nauce historii w szkołach", że „zarówno przed jak i po pierwszej wojnie światowej burżuazja przestraszona nadciągającą rewolucją i marząca o „zbawcy" i „człowieku silnym" — stale miała przed oczyma postać Napoleona". Por. cyt. wyd. str. 5.

[5]) Przez „cezaryzm" rozumiemy politykę lawirowania pomiędzy walczącymi ze sobą grupami społecznymi i oparcia o wojsko. Por. N. A. Maszkin, Historia starożytnego Rzymu, KiW, 1950, str. 403.

SPORT • SPORT • SPORT

O 500 trampkach
jednakowego rozmiaru i innych kłopotach kół sportowych na Chojnach

Niedawno rozpoczęły się u nas pod przewodnictwem komitetów dzielnicowych PZPR narady aktywu sportowego, mające na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć na odcinku kultury fizycznej i sportu, wykrycie niedociągnięć i braków oraz skierowanie pracy na odpowiednie tory. Jedna z pierwszych tego rodzaju narad odbyła się niedawno w dzielnicy Górna-Lewa. Wykazała ona, że ruch sportowy na Chojnach, ogarniający niewątpliwie coraz większe rzesze młodzieży i ludzi pracy, jest jeszcze daleki od tego, aby go można było uznać za masowy.

Bo osądźcie sami. Na Chojnach zatrudnionych jest w różnych zakładach pracy wiele tysięcy robotników, a kół sportowych mamy tu zaledwie 11, ogólna zaś liczba ich członków wynosi 800. A jak pracują te koła? Jak wykazała narada, większość z nich żyje tylko życiem jednej sekcji, najczęściej piłki nożnej lub bokserskiej. O sekcjach ogólnego przygotowania, o planowym realizowaniu zadań po linii SPO nie myśli się tu prawie zupełnie. Rezultat jest taki, że z terenu Chojen nie zatwierdzono do tej pory ani jednej odznaki SPO, a sezon letnio-jesienny zbliża się przecież już ku końcowi.

Zdawać by się mogło, że głównie o tych węzłowych zagadnieniach będzie mowa w dyskusji. Niestety, o tych sprawach zapomniano. Nie zapomniano jednak uskarżać się na to, że rada okręgowa Włókniarza nie dostarczyła kołu przy Zakładach im. Szymańskiego sprzętu piłkarskiego dla 3 drużyn piłkarskich, a dostarczyła tylko dla jednej, że przysłała — 500 sztuk trampek jednakowych rozmiarów. Mówiono i o innych niedociągnięciach, nie najistotniejszych dla pracy koła.

Tymczasem sytuacja w kołach sportowych dzielnicy Chojny nie jest aż tak dobra, by problematykę ich pracy miała wyczerpać sprawa 500 trampek. Jak to wynikało z narady, działacze w większości poświęcają całe swe wysiłki rozgrywkom piłkarskim, koncentrują uwagę na jednej drużynie, zaniedbując podstawowe zadania upowszechniania kultury fizycznej wśród szerokich rzesz pracujących.

Poprawa sytuacji w pracy kół sportowych na Chojnach zależna jest przede wszystkim od samych działaczy. Muszą oni wreszcie zrozumieć (powinny im w tym pomóc rady okręgowe), że podstawą dobrej pracy kół sportowych, może być tylko odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony". Jak dotychczas, zrozumieli to tylko działacze w kole 325 — Spójni przy Zakładach Tłuszczowo-Przetwórczych, którzy przy pomocy organizacji partyjnej potrafili zmobilizować członków swych zakładów do zdobywania odznak SPO, zainteresować pracą koła radę zakładową i dyrekcję.

Przykład Spójni powinien znaleźć naśladowców we wszystkich sportowych organizacjach dzielnicy Chojny.

Zimno na basenie
Pływacy przenoszą się do krytej pływalni

W piątek 11 bm., rozpoczynają się w Warszawie mistrzostwa Polski w pływaniu w konkurencji seniorów i trwać będą do niedzieli 13 września. Początkowo projektowano, iż rozegrane one zostaną na odkrytej pływalni CWKS, w której woda jest podgrzewana. Ale nawet te urządzenia cieplne nie mogły zwyciężyć jesiennych chłodów: woda jest stanowczo za zimna jak na odporność naszych zawodniczek i zawodników, toteż decyzją GKKF mistrzostwa zostały przeniesione do krytej pływalni AWF.

W mistrzostwach weźmie udział około 300 zawodniczek i zawodników z całej Polski. Z Łodzi najsilniejszą ekipę wystawia GWKS, w którego barwach startuje w tym sezonie wielu czołowych polskich pływaków z Jaśkiewiczem i Bonieckim na czele.

Z MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI

W biegu lekkoatletycznym z przeszkodami na 3.000 m zawodnicy na każdym okrążeniu, liczącym 400 m, pokonać muszą 5 wysokich (91,4 cm) płotków oraz rów wypełniony wodą. Szerokość rowu wynosi 3.66 m, a głębokość tuż przy płotku 76 cm.

Mecz Warszawa - Tirana
został przełożony na termin późniejszy

Program pobytu piłkarzy albańskich na terenie ZSRR został wzbogacony o jeszcze parę spotkań towarzyskich. W związku z tym przyjazd tych piłkarzy do Polski nastąpi w terminie nieco późniejszym. Tak więc zapowiedziany na najbliższą niedzielę w Warszawie mecz piłkarski Warszawa — Tirana został przełożony na inny termin.

Lekkoatleci Rudy Pab. górą!

W zawodach lekkoatletycznych juniorów o nagrodę ZS Włókniarz zwycięstwo odnieśli młodzi reprezentanci Włókniarza (Ruda Pab.) — 149 pkt. przed łódzkim Włókniarzem — 119 pkt., Widzewem — 67 pkt. i Włókniarzem (Konstantynów) — 57 pkt. Tym samym zdobyty w zawodach wiosennych przez łódzkich lekkoatletów Włókniarza puchar powędrował do Rudy Pab.

Mistrzostwa w boksie

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się mistrzostwa bokserskie Łodzi w klasie A. W pierwszym rzucie odbędą się 3 spotkania:

Widzew — Włókniarz I b.

K. S. Marchlewski — GWKS.

Gwardia — Budowlani.

Wyścigi konne
Międzynarodowy meeting w Warszawie

Na torze wyścigowym na Służewcu w Warszawie rozpoczęły się międzynarodowe wyścigi konne, w których startują konie ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, NRD i Polski.

Najliczniejsza ekipa, liczająca 18 koni, przybyła ze Związku Radzieckiego. Konie te startują po raz pierwszy w międzynarodowych wyścigach konnych. Przybyły one do Polski aż z Rostowa, odległego od Warszawy o 2 tys. km.

W gonitwie o „Nagrodę Otwarcia" dwa konie radzieckie Chrabraja i Brawada zajęły drugie i trzecie miejsce. Gonitwę wygrał koń czechosłowacki Fero.

Najcenniejsza gonitwa Międzynarodowego Meetingu tzw. „Nagroda Moskwy" na dystansie 2 400 m odbędzie się w najbliższą niedzielę. Startować w niej będą najlepsze trzyletnie konie państw uczestniczących w wyścigach.

Z koni radzieckich do gonitwy tej zgłoszone są Charkow, Zapros i Elling. Charkow w roku bieżącym wygrał w Rostowie derby na dystansie 2.400 m w czasie — 2.32,0 min. 2 koni czechosłowackich startują w tej gonitwie Makar, Faro, Taval i Povazan, z węgierskich — derbista Sarlos, z rumuńskich — Cyklon II i Salahor z NRD — Alko oraz z Polski — derbista Dorpat, który na 2.400 m miał najlepszy czas 2,32 5 min., a ponad to Durban i Durazzo.

W tym samym dniu rozegrane będą również gonitwy o „Nagrodę Warszawy" — dla koni 4 letnich i starszych, o „Nagrodę Berlina" — dla koni 3-letnich klaczy, o „Nagrodę Sofii" — dla 2 letnich ogierów i o „Nagrodę Tirany" — dla 2 letnich klaczy.

Porażki przodowników

MOSKWA.

Dwa kolejne mecze o mistrzostwo piłkarskie ZSRR przyniosły niespodziewane porażki przodowników rozgrywek. W Leningradzie moskiewski Spartak przegrał 0:1 z miejscowym Zenitem, a w Moskwie Dynamo (Tbilisi) zostało pokonane przez Torpedo 4:1.

Do zakończenia mistrzostw pozostały jeszcze tylko trzy mecze. W tabeli prowadzi nadal Spartak (Moskwa), mając 27 pkt po 19 grach. Tyle samo punktów, jednak o jeden mecz więcej, ma zajmująca drugą pozycję drużyna Dynamo (Tbilisi). Po 23 pkt. mają moskiewskie zespoły Dynamo i Torpedo oraz leningradzki Zenit.

Drużyny Dynamo (Tbilisi) i Zenit (Leningrad) zakończyły już spotkania mistrzowskie. Moskiewski Spartak gra jeszcze 11 bm. z Zenitem (Kujbyszew), i 13 bm., odbędzie się mecz moskiewskich drużyn Torpedo i Dynamo.

Drugie śniadanie w szkole
smakuje znakomicie
Przypominamy o tym komitetom rodzicielskim i opiekuńczym

W większości szkół na terenie Łodzi czyni się już ostatnie przygotowania do rozpoczęcia wydawania dzieciom posiłków w czasie przerwy w lekcjach. Odbywające się obecnie zebrania komitetów rodzicielskich poświęcone są właśnie tej sprawie. Już od pierwszych dni nowego roku szkolnego rodzice zastanawiają się nad tym, w jaki sposób zdobyć fundusze, jak zorganizować dożywianie, aby wszystkie dzieci za niewielką opłatą mogły korzystać z posiłków między lekcjami.

Dobrze zorganizowana jest ta akcja w szkole podstawowej nr 105. Tutaj wydawanie posiłków rozpoczęło się już od pierwszych dni września. Śniadania spożywane w nowowyremontowanej i odświeżonej jadalni smakują dzieciom znakomicie.

W szkole tej dobrze pracuje komitet rodzicielski, pomaga on nie tylko w zdobywaniu funduszów, każdego dnia matki pełnią tu dyżury w czasie śniadań i biorą czynny udział w robieniu zapasów na zimę. Już teraz zakupiono poważne ilości pomidorów i ogórków, robi się także inne zapasy jak np. tłuszczu, cukru itp. Dużą pomoc w organizowaniu akcji dożywiania wykazuje także Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych, która sprawuje opiekę nad szkołą. Przekazuje ona na ten cel każdego miesiąca kilkaset złotych.

W jaki sposób zostanie zorganizowane dożywianie na terenie szkół — zależne jest w dużej mierze od pracy komitetów rodzicielskich. Np. w szkole nr 86 komitet rodzicielski wykazuje małe zainteresowanie tą akcją. Za tydzień ma rozpocząć się wydawanie posiłków, tymczasem w jadalni i kuchni brak jeszcze niezbędnych urządzeń jak np. ceraty na stołach, ławek itp. Tutaj też nie pomyślano jeszcze o zapasach na zimę, posiłki będą się więc składały chyba wyłącznie z bułek i kawy.

Komitet opiekuńczy tej szkoły, istniejący przy Zakładach Remontowo Montażowych nie wykazuje żadnego zainteresowania sprawami szkoły. Podobnie niewiele zainteresowania trudnościami i potrzebami szkoły nr 59 przejawiają patronujące tej szkole ZPDz im. E. Plater.

Sprawą dożywiania w szkołach, obok nauczycielstwa i komitetów rodzicielskich, powinny także w większym stopniu zainteresować się komitety opiekuńcze. Wydawanie ciepłych posiłków w przerwach między lekcjami ma ogromne znaczenie dla zdrowia uczącej się młodzieży. Należy tak zorganizować tę akcję, aby ze śniadań w szkołach mógł korzystać jak największy procent młodzieży.

Nasz felieton

Zimny prysznic i gorąca łaźnia

Ciężko jest postępować wbrew przekonaniu. Toteż niemały wstrząs duchowy przeżyło kierownictwo budowy bloku nr 18a przy ul. Bojowników Getta Warszawskiego, kiedy to trzeba było właśnie w owym bloku zainstalować w łazienkach gazowe piece do grzania wody.

Bo kierownik wraz z majstrami wychodził z założenia, że wmontowanie owych pieców pociągnie za sobą opłakane skutki — lokatorzy będą kąpać się w ciepłej wodzie. A przecież, nic tak nie hartuje ducha i ciała jak lodowaty prysznic!

Dzielni budowlarze chodzili więc jak struci. Ale w tych ciężkich dla nich chwilach nie przestawały pracować gorączkowo tęgie głowy. W końcu znaleźli rozwiązanie sytuacji.

Piece założono — nawet wyglądają bardzo estetycznie — tylko... nie odprowadzono od nich rur wylotowych. Niech kto spróbuje palić teraz w takim piecu!

Chytry fortel udał się. ZOR przyjął budynek. Wprowadzili się lokatorzy, którzy radzi nie radzi, muszą używać tylko zimnej wody. Korzystanie bowiem z pieca bez rur wylotowych grozi wybuchem.

Mieszkańcy bloku nr 18a, o dziwo, nie popierają zdania wykonawców tego obiektu i marzą o ciepłych kąpielach. Alarmują wszelkie możliwe instytucje, a szczególnie ZOR, któremu podlega ich posesja.

Ale i w ZOR nie brak nieprzejednanych wrogów gorącej wody. Toteż od 6 miesięcy odpierają oni zwycięsko wszelkie ataki natrętnych lokatorów.

A piecyki czekają na uruchomienie...

Warto by więc poruszyć entuzjastów zimnego prysznica — tych z kierownictwa budowy ZOR, i wbrew ich niezłomnym zasadom sprawić im gorącą łaźnię, taką, by zmyła z nich wszelkie skłonności do brakoróbstwa, niefrasobliwości i biurokracji.

P.S. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na zimny prysznic skazani zostali przez figlarzy z ZOR-u również mieszkańcy bloku nr 38 przy ul. Lutomierskiej.

Uwaga, korespondenci „Głosu Robotniczego"

W piątek, tj. 11 września br., o godz. 17 odbędą się zajęcia w Klubie Korespondentów przy red. „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 96, I piętro.

Prosimy członków Klubu Korespondentów o liczne przybycie na zajęcia.

Prawda że ładne?

Jasna spódnica ze sztucznego jedwabiu, której ozdobą jest czarny wzór oparty na motywach ludowych. Czarny sweterek lub bluzka — uzupełniają całość.

Model ten został opracowany przez Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego.

A kiedy nasze żony, córki i siostry będą mogły w niego się ubrać?

OKIEM korespondenta

Czy Łódzki Oddział Polskiego Związku Filatelistycznego nie uważa za konieczne uruchomienie w Łodzi punktu sprzedaży znaczków pocztowych dla celów filatelistycznych?

Zaopatrywanie się w znaczki w sklepach prywatnych, w których brak nowości filatelistycznych, a o ile są — to po wysokich cenach, nie wystarcza miłośnikom filatelistyki.

H. SZCZEPAŃSKI

W ZPDz im. Duracza zorganizowano ostatnio koło LPŻ, liczące około 200 osób. Niestety, członkowie nie mogą otrzymać legitymacji, gdyż, jak oświadczono przedstawicielom koła, Zarząd Łodzki LPŻ nie przysyła legitymacji do poszczególnych dzielnic. Dlaczego?

M. MIERZYŃSKI

WAŻNE telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Komenda Miejska MO — 253-60
Miejski Ośrodek Inform. — 159-15.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 1, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, i od godz 20 do 8 Szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Odczyły i zebrania

Dziś, 10 bm., o godz. 19 w Klubie MPiK odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętaka.

* * *

Dziś, 10 bm., w lokalu WDK, o godz. 10, odbędzie się zebranie sekcji tanecznej i akompaniatorów. Zebranie ogólne kolektywu instruktorów artystycznych odbędzie się w dniu 21 września o godzinie 9 w WDK.

* * *

Jutro, 11 bm. o godz. 19, w sali teatralnej MDK odbędzie się zebranie członków chóru, orkiestry symfonicznej, orkiestry dętej, akordeonistów, gitarzystów, mandolinistów i zespołów tanecznych z ubiegłego roku. MDK przyjmuje zapisy nowych uczestników do wymienionych zespołów.

* * *

DZIŚ WYSTĘP CHIŃSKIEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA O GODZ. 18.

„P.O.I.A. „ARTOS" podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom biletów wstępu na występy Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej, iż przedstawienie w dniu 10 bm. w hali Włókniarza na Widzewie rozpocznie się o godzinie 18.

Kronika partyjna

Dzielnica Staromiejska: jutro, 11 bm., o godz. 16, w sali konferencyjnej przy ul. Południowej 65, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródm.-Prawa: dnia 11. 9. br. o godz. 15, w lokalu Dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Obecność obowiązkowa.

Niezapomniany wieczór

Nagradzany rzęsistymi brawami chór zespołu chińskiego.

Program tego występu był przebogaty. Muzyka, pieśń, taniec, ba, nawet opera — składały się na program wieczoru Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej. Obszerny, wspaniały program, olbrzymia rozmaitość form artystycznych, mistrzowskie wykonanie, bajeczna oprawa każdego numeru oczarowały widzów łódzkich.

Ciężka złota kurtyna, czerwone olbrzymie lampiony rzucające przyćmione, purpurowe światło i pierwsze już tony muzyki wprowadziły widzów w nastrój dalekich Chin.

Każdy kolejny numer opowiadał nam o życiu ludu chińskiego. Śledząc je, widzieliśmy przemiany, jakim ulegał naród w ciągu swej długiej historii. Od pieśni kompozytora z V wieku pt. „Zasadzka ze wszystkich stron", opiewającej dzieje walki, stoczonej w III wieku, aż do współczesnych pieśni o pokoju, ojczyźnie, o przyjaźni chińsko - koreańskiej.

Niezwykle miłą niespodziankę sprawił zespół łódzkiej publiczności, śpiewając nasz „Walczyk kurpiowski"... po polsku.

Taniec... Taniec chiński graniczy z akrobacją, przez co staje się bogatszy, nabiera specjalnego wyrazu. Przykładem tego jest fantastyczny „Taniec lwów". Zdobył on I nagrodę na Festiwalu w Bukareszcie, gdzie zresztą cały zespół chiński zbierał zasłużone laury. Taniec ten pokazuje męstwo i odwagę człowieka, który zmusza lwa do uległości.

Ciekawe są te lwy, z których każdy „składa się" z dwóch fenomenalnych tancerzy - akrobatów. Zarówno dzikość zwierząt jak i skradające się, miękkie ruchy kocie są zrobione po mistrzowsku.

A to wszystko wykonują tancerze w lwiej „skórze" i złotych maskach, ważących... 16 kg.

Najzupełniej odmienny, lecz również wzbudzający szczery zachwyt, jest „Taniec lotosów". (I tu wypada wspomnieć, że taniec ten zdobył II nagrodę na Festiwalu w Bukareszcie). W tańcu tym wydaje się, że grupa bajecznie ubranych dziewcząt w szaty lazurowo - różowe, zdobne kwiatami — płynie. Lekko tylko kołyszą się kielichy lotosu, umocowane u ich spódnic. Powiewają w powietrzu spływające z ich ramion przejrzyste szale...

A wspomnienie przynosi obraz korowodu dziewczęcego z zespołu „Bieriozka". Ten sam krok, ta sama doskonałość ruchów.

Widzieliśmy już tańce z długimi wstęgami jedwabiu, którym ruchy rąk tancerzy każą żyć, każą wykonywać jakieś fantastyczne figury.

Jedwab był w Chinach od wieków symbolem wolności. Taniec ten leży głęboko w tradycji narodu chińskiego.

Taniec z jedwabiem wykonany przez Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej pokazał, do jakiej doskonałości może dojść artysta. Fantastyczne koła, spirale, elipsy, zdawały się być samoistne, nie związane z człowiekiem.

I jeszcze jeden taniec. „Skaczący osioł" — taki tytuł nosi ten taniec ludowy z północnych Chin. O, tu jest cała długa fabuła. Chłop został zaproszony w gościnę. Wsadził więc żonę z dzieckiem na osiołka i wędruje polną drogą. Idzie już spory kawał czasu, aż tu nagle... na drodze przeszkoda — podmokły grunt, płyciutka woda. No i kłopot gotowy — uparciuch osioł nie chce iść.

Nie pomagają namowy ani szturchańce. Aż wreszcie z opresji ratuje rodzinę chłop, który wyszedł do pracy w polu.

Taniec przecież bez słów, właściwie bez rekwizytów, a każdy go rozumie. Gest, mimika posiadają tu wymowę.

A osioł? — Jest rodzonym bratem naszego „Lajkonika", jeśli chodzi, rzecz jasna, o jego budowę.

Taniec z mieczami, już również swego czasu oglądany w Polsce, znowu zadziwiał zręcznością i bystrością ruchów.

Ale — powróćmy na chwilę do Europy. Głos mają teraz śpiewacy. Aria z opery Rossiniego „Cyrulik Sewilski", aria Verdiego — oto co dali publiczności łódzkiej artyści chińscy.

Najciekawszym bodajże dla naszego widza numerem był fragment chińskiej opery klasycznej pt. „Król małp", w której zawarty jest protest przeciwko stosunkom feudalnym.

Fragment obrazujący walkę króla małp z wojskami władcy chińskiego Olimpu — to pasjonujący pokaz zręczności i akrobacji na najwyższym poziomie.

Niezwykle barwne i bogate w rysunku oraz kolorze są ubiory wojska niebiańskiego. Połączenie różnorodności barw i zawrotnej szybkości ruchów stwarza niezapomniany obraz. Raz po raz powtarzane salta sprawiają, że ma się wrażenie, iż cała ta zaciekła walka trwa gdzieś w powietrzu.

To był niezapomniany wieczór...

„Przybywając do Łodzi przynosimy wam pieśni i tańce naszego narodu, które mówią o życiu Chin" — powiedział zastępca kierownika zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej, Li Szo-czun.

Na koncercie wczorajszym widzieliśmy to. Poznaliśmy bliżej przeszłość narodu chińskiego, bogatą tradycję jego, jeszcze bliższe nam się stały dzisiejsze Chiny Ludowe.

Taniec z mieczami.

I jeszcze mocniejszą stała się serdeczna więź łącząca oba narody — polski i wielki, 500-milionowy naród chiński.

IRENA BECK.

RADIO

CZWARTEK, 10 WRZEŚNIA 1953 ROKU
Fala 1.322 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. ŁRPR. 13.40 Utwory na altówkę. 14.10 Dla kl. I — „W sadzie". 14.30 Dla kl. V — VII „Słuchamy naszych audycji". 15.00 Utwory fortepianowe. 15.10 „Opowiadania Sewastopola". 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 „Swojskie melodie". 16.20 „Grembosz wierzy w ludzi". 16.35 Fragmenty z operetek radzieckich. 17.00 WIADOM. POPOŁUDN. 17.15 Muzyka taneczna. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 „Echo dnia". 17.45 Koncert solistów. 18.00 „Trybuna radiosłuchacza". 18.15 Reportaż pt. „Zagubione dni". 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.45 Malaguena — wyk. orkiestra. 18.50 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej. 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego". 19.30 Muzyka i aktualności". 20.00 „Dla każdego coś miłego". 20.58 Stan pogody. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Dach na głową". 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.45 Fragmenty opery „Mireille". 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

„Tramwajem w nieznane"

Komitet Budowy Warszawy przy MPK urządza 13 bm. o godz. 11.00 w sali Filharmonii poranek artystyczny pt. „Tramwajem w nieznane".

W poranku tym wystąpią znani artyści łódzcy, m.in.: Malicka, Sciwiarski, Śląski, Wilczyńska, Lustigowa i Pindras oraz orkiestra tramwajarzy.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na SFOS. Bilety w cenie od 5 do 12 zł można nabywać w Miejskim Ośrodku Informacji, ul. Piotrkowska 104, od dnia 11 bm.

Bałuty - Chojny - Widzew
otrzymają do końca roku 60 nowych punktów usługowych

Punkty usługowe cieszą się wśród łodzian stale wzrastającym powodzeniem. Mieszkańcy coraz chętniej powierzają tym placówkom odświeżanie ubrań, pranie, cerowanie, naprawę sprzętu domowego itp.

Obecnie czynnych jest na terenie Łodzi ponad 100 punktów usługowych. Niestety, są one w przeważającej części zgrupowane w śródmieściu, tak że mieszkańcy dzielnic bardziej odległych nie mogą w pełni z nich korzystać.

W najbliższym jednak czasie — jak zapewnia nas Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych i Usługowych — sytuacja ta ulegnie zmianie na lepsze. Związek ten do końca br. otworzy około 60 nowych punktów usługowo - naprawczych, które zostaną rozlokowane przeważnie w takich dzielnicach jak Bałuty, Chojny i Widzew.

TEATRY i kina

POWSZECHNY (Obrońców Stalingradu 21) — nieczynny
NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny"
IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) — godz. 19 — „Bonaparte i Sułkowski"
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Kraina uśmiechu"
LETNI (Piotrkowska 94) — godz. 19.30 — „Mikado"
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Aladyn 1.001".
FILHARMONIA (Narutowicza 20) — godz. 19.30 — inauguracja sezonu koncertowego. W programie Panufnik, Chopin, Musorgski.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Pomysłowy sprzedawca" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA (nieczynne z powodu remontu).
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Żołnierz zwycięstwa" — godz. 15.30, 17.45, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „My urwisy" — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Nędznicy" I seria — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Sprawa do załatwienia" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu.
1 MAJA (Kilińskiego 176) — „Edward w opałach" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Kwiat miłości" — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — „Ulica Graniczna" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Uczniowski rewir" — godz. 18.30
STYLOWY (nieczynne z powodu remontu)
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Pustelnia Parmeńska" — I ser. — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zagubione melodie" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Przejazd 1) — „Sprawa do załatwienia" — godz. 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Taksówka nr 3886" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Sprawa do załatwienia" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dumna królewna" — godz. 16, 18.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Czy zwierzęta myślą", „Karmik Jankowy", „Pamiętniki chłopów" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
UWAGA: Repertuar kin sporządzany jest przez Okręgowy Zarząd Kin na podstawie danych, otrzymanych z Centrali Wynajmu Filmów — Ekspozytura w Łodzi — tel. 222-94.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-4-26425